Redakcja Karola 2. Tel. 188-28, 102-25
Administracja Karola 2, Telefon 182-4
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 12 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwartalnie (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok IX. Nr. 199 — Łódź, piątek 21 lipca 1933 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 10 gr., nekrologi 25 gr., zwyca. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 63008

Moda kąpielowa przed laty.

W Paryżu odbyła się dorocznym zwyczajem zabawa artystów na wodzie. Przy tej sposobności urządzono pokaz kobiecych kostjumów kąpielowych z r. 1900, które wywoływały wśród widzów salwy śmiechu.

ZŁUDNE OŻYWIENIE I POPRAWA CEN.

NOWY KRACH W AMERYCE.

Pesymizm generała Johnsona.

Nowy Jork, 21. VII. (Specjalna wiadomość „Echa"). Według informacyj kierownika akcji

odbudowy życia gospodarczego

w Stanach Zjednoczonych generała Johnsona nastąpiło ponowne załamanie się ożywienia jakie zauważyć się dało naskutek interwencji rządowej w dziedzinie przemysłu.

W związku z tem zauważyć się daje niewspółmierna ze wzrostem płac zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby.

Wczoraj na giełdzie papierów wartościowych w Nowym Jorku doszło do baissy wynoszącej na niektórych akcjach

od 4-ch do 23-ch punktów.

Szczególniej dotkliwe straty poniosły akcje browarów i pokrewnych im przemysłów. Bardziej jeszcze katastrofalna sytuacja panowała na giełdzie towarowej w Chicago, gdzie spadek wyrażał się w 10—45 punktach.

Sytuacja obecna daje się porównać do

krytycznych dni października

w roku 1929-ym. Ceny pszenicy spadły o 2—6 punktów na buszlu w porównaniu z cenami środowemi. Kukurydza spadła o 12 punktów na buszlu. Słowem krótkie ożywienie i poprawa cen w przemyśle okazały się złudne.

Czarne dzieci na głowie.

Na zdjęciu widzimy japońską włościankę, noszącą na umieszczonej na głowie balji czworo dzieci. Z ciężarem tym przeszła ona swobodnie kilka kilometrów.

Willey Post leci do Edmundton.

Nowy rekord ustanowiony...

Nome (na Alasce), 21 lipca. (Specjalna wiadomość Echa). Amerykański lotnik Wiley Post ukazał się nad Nome o godzinie 7-ej min. 30 rano. Nie lądował jednak (chociaż był to jego zamiar) lecz

poleciał dalej.

Post zamierza widocznie bez lądowania o ile mu starczy paliwa lecieć aż do Edmonton

w Kanadzie.

Jeśliby mu się to udało Post ukończy swój lot dzisiaj i tem samem ustanowi nowy rekord bijąc swój rekord poprzedni podczas którego razem z Gattim oblecieli kulę ziemską w 8 dni 5 godzin i 51 sekund.

UKRAIŃSKA WYLĘGARNIA KACZEK.

Polsko-sowiecki pakt militarny

na wypadek wojny z Niemcami?

Berlin, 21 lipca. (Tel. wł.) Cała uwaga sfer politycznych zwrócona jest na spotkanie Hitlera z Hendersonem w Monachjum, dokąd udał się również minister spraw zagranicznych von Neurath. Obecność jego wydaje się tym razem schodzić do roli tłumacza angielskiego, gdyż Hitler

angielskim językiem nie włada.

Jakby dla stworzenia odpowiedniej uwertury, wszystkie dzisiejsze dzienniki niemieckie zamieszczają rzekome doniesienia „Germanji" z Wiednia, o tajnym pakcie militarnym polsko-sowieckim, zwróconym jakoby przeciwko Niemcom. Pakt ten, według wersyj niemieckich doszedł do skutku za poparciem Francji. Jego najgłówniejszem postanowieniem, jest pośrednia pomoc, udzielana Polsce przez Sowiety na wypadek zbrojnego konfliktu z Rzeszą. Sowiecki przemysł wojenny, miałby pomagać armii polskiej

materjałem wojennym,

a komintern miałby współdziałać przeciwko narodowemu ruchowi ukraińskiemu wewnątrz swoich granic. Ten produkt fantazji rozesłało wczoraj wieczorem półoficjalne biuro „Conti" wszystkim dziennikom niemieckim i zagranicznym. Jest jednak publiczną tajemnicą, że kaczka ta wylęgła się w ukraińskiem biurze prasowem w Berlinie, na którego czele stoi b. rotmistrz armji ukraińskiej Jarry.

50 tysięcy polskich beczek

dla Ameryki.

Gdynia, 21 lipca. Na statku „Pułaski" odszedł tutaj ostatnio próbny transport dębowych beczek w liczbie 500 sztuk.

Amerykanie zamówili w Polsce 30.000 beczek dębowych do piwa z tem że dostawa będzie wykonana w ciągu bieżącego roku. Olbrzymie zamówienie rozdzielone zostało na cały kraj i wszystkie większe zakłady bednarskie są zatrudnione.

Pierwszy próbny transport został wykonany w okolicy Piotrkowa.

Król Kwiek przywiązany do słupa.

Najazd cyganów-bandytów na obóz.

Cieszyn, 21 lipca. W nocy uzbrojona w rewolwery i noże banda cyganów, składająca się z 13 osób, napadła wpobliżu Kamienicy, (Sl. Cieszyński) na obóz króla cyganów Iwana Kwieka.

„Królowi" Kwiekowi zrabowano po sterroryzowaniu obozu i „dworu" 1,200 zł. w gotówce, 12 złotych dukatów (austrjackich, godło „królewskie", piękny i cenny złoty pas długości 65 cm. gruby na 1 i pół cm., oraz łańcuch wicekróla cyganów,

ogólnej wartości 3.500 zł.

Bandyci zbiegli w kierunku Białej. W pościgu biorą udział 4 posterunki policji.

Jak słychać, napadu dokonała druga banda cyganów, stojąca w ostrej opozycji do króla Kwieka i pragnąca obwołać nowego „króla" z własnego grona

Na tem tle często dochodziło między bandą a dworem króla Kwieka do tarć i bójek.

W czasie najazdu na obóz Kwieka napastnicy przywiązali „króla" i drugiego cygana do słupa namiotu, a następnie w oczach lamentującego „dworu" zabrali się do rozbijania kufrów.

Kobieta wykonawcą napadu rabunkowego.

Pobicie sędziwej pątniczki.

Wilno, 21 lipca. Wczoraj w godzinach rannych do ambulatorjum pogotowia ratunkowego dostarczona została, 68-letnia Albertyna Songinowa głuchoniema, z oznakami tłuczonych ran na głowie oraz na całem ciele.

Człowiek, który dostarczył staruszkę, opowiedział, iż padła ona ofiarą napadu rabunkowego, wykonawcą którego była kobieta.

Rzecz miała się następująco:

Albertyna Songinowa postanowiła udać się

na pielgrzymkę do Częstochowy.

Całą podróż miała odbyć pieszo. Onegdaj wieczorem gdy znalazła się sama na szosie Wilno—Grodno, już niedaleko Grodna została nagle napadnięta przez jakąś kobietę, która ją dotkliwie pobiła i zrabowała rzeczy, pozostawiając w stanie nawpół przytomnym na szosie. Staruszkę znalazło jakieś auto, które dostarczyło ją do Wilna. Ostatkiem sił przybyła do swego mieszkania przy ulicy Św. Mikołaja 3, skąd sąsiedzi zaprowadzili ją do pogotowia ratunkowego.

Nowy sposób

rejestrowania poborowych.

WARSZAWA, 21,7 W wykonaniu nowej ustawy o służbie wojskowej wydane zostało rozporządzenie, wprowadzające nowy sposób rejestrowania poborowych. Dotychczas odbywała się rejestracja coroczna, obecnie będą wprowadzane

stałe rejestry,

do których każdy, po ukończeniu 18 lat automatycznie będzie wpisywany.

Kasy Chorych WYDAŁY 154 MILJONY ZŁ.

WARSZAWA, 21,7 Według sprawozdania Kas Chorych z działalności za rok ubiegły, świadczenia kas wynosiły

w ciągu roku 154 miljony złotych,

z czego na zasiłki przypada 33 miljony, na świadczenia zaś lecznicze 121 miljonów, w tem leczenie w szpitalach i innych zakładach kosztowało 32 miljony złotych.

Nauczyciel zastrzelił złodzieja.

Krwawy świt na wsi pod Piotrkowem.

Piotrków, 21 lipca. Cicha i spokojna wieś Rasy, gm. Woźniki była nocy wczorajszej widownią niezwykle zuchwałego najścia opryszków na mieszkanie nauczyciela szkoły powszechnej.

W jednym z domów we wsi Rasy zamieszkuje nauczyciel szkoły powszechnej Juljan Roksel.

Gdy był on pogrążony w głębokim śnie, zakradli się **do mieszkania złodzieje.** Rozpoczęli oni plondrowanie oraz przygotowali już paczki, aby część rzeczy wynieść. Jednakże p. R. nagle przebudził się i zauważył nieproszonych gości w swem mieszkaniu. Złodzieje zauważywszy, że właściciel mieszkania przebudził się, jeden z nich wydobył rewolwer i wystrzelił. Na szczęście strzał chybił. Nauczyciel momentalnie zdjął wiszącą nad łóżkiem dubeltówkę i celnym strzałem **położył trupem** strzelającego doń opryszka.

Przybyła policja, stwierdziła, iż zabitym był zawodowy złodziej, 23-letni Władysław Wawrzyniak, zamieszkały we wsi Adamówek, gm. Bełchatówek.

Przy zabitym znaleziono rewolwer i nabo,e. Dochodzenie w toku.

Złodzieje

w kasie watykańskiej.

Citta del Vaticano, 21 lipca. Ubiegłej nocy dwaj złodzieje włamali się do kasy watykańskiego urzędu administracyjnego, skąd skradli **70.000 lirów** w gotówce i większą ilość papierów wartościowych.

Policja jest już na tropie sprawców

Ostatnia podróż lotników.

Ciała lotników litewskich w samochodach pogrzebowych na ulicach Soldin. Po obu stronach aut widoczni ss szturmowcy hitlerowscy.

Dolar 6,18.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 6.28, w płaceniu 6.25; dolar złoty w żądaniu 9.20, w płaceniu 9.18; funt angielski w żądaniu 30, w płaceniu 29.75; rubel złoty w żądaniu 4.88, w płaceniu 4.85; marka w żądaniu 2.11 i pół; w płaceniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35. Bank Polski dziś w godzinach porannych kupował dolary po 6.15.

Fałszywe monety na dnie rzeki.

Aresztowanie łodzianki w Kaliszu.

Kalisz, 21 lipca. Regina Rzeźnicka, mieszkanka Łodzi, kolporterka fałszywych monet, została na rynku Dekerta w Kaliszu przyłapana na gorącym uczynku. Przytrzymana, zdążyła wrzucić do koryta Prosny, przy ul. Babinej, posiadane przy sobie fałszywe monety

5 i 10 złotowe.

Aresztowano również jej wspólniczkę Helenę Siciarek.

Dalsze dochodzenie w toku.

Śmiertelne ukąszenie muchy.

Kobieta zmarła w męczarniach.

Wilno, 21 lipca. W jednej z miejscowości pod Wilnem bawiąca na letnisku Rachela Szapiro, mieszkanka Wilna, została ukąszona przez muchę.

Wkrótce po ukąszeniu nastąpiła silna opuchlina i Szapirówna

w męczarniach zmarła.

Analogiczny wypadek ukąszenia przez muchę zdarzył się przed kilku laty na Polesiu, gdzie ukąszony przez muchę, niejaki Dąbrowski, wkrótce zmarł.

Pikiliszki, czy Druskieniki?

Wilno, 21 lipca. O godz. 16.30 przybył do Wilna z Pikiliszek Marszałek Piłsudski i zatrzymał się w pałacu reprezentacyjnym.

Mówią, że Marszałek Piłsudski udaje się na pewien czas do Druskienik.

Czy zostanie ogłoszona amnestja?

Pogłoski w kołach sądowych.

Warszawa 21, VII. W związku z wyrokiem na działaczy Centrolewu rozważają znowu w kołach sądowych ewentualność amnestji. Wchodziłaby ona w grę oczywiście tylko wówczas, gdyby wyrok był już ostateczny, t. zn. gdyby oskarżeni nie wnieśli kasacji albo też gdyby Sąd Najwyższy

ją odrzucił.

Przypominają też, że pierwsze pogłoski o amnestji ukazały się w lutym br., bezpośrednio po poprzednim zatwierdzającym wyroku sądu apelacyjnego i, że krążyły przez całą wiosnę, aż do chwili, gdy Sąd Najwyższy wyrok poprzedni uchylił. Obecnie więc znowu się rozważa możliwość amnestji, zdania jednak są podzielone co do tego, czy ustawy amnestyjnej (która spodziewana jest w związku z tegorocznemi rocznicami odsieczy wiedeńskiej, powstania styczniowego i 15-lecia państwa polskiego) należy spodziewać się przed rozstrzygnięciem skargi brzeskiej przez Sąd Najwyższy czy też po tym terminie.

1257 biednych dzieci

wysłała Akcja Katolicka na wywczasy wakacyjne.

Łódź, 21 lipca. Komitet kolonji letnich Akcji katolickiej dzięki wielkiej pomocy ze strony J. E. Ks. Biskupa Dr. W. Tymienieckiego wysłał w b. r. 1257 dzieci szkolnych

na wywczasy wakacyjne.

Młodzież przebywa na wsi po cztery tygodnie. Chłopcy zamieszkują na kolonjach letnich w Domu Misyjnym pod Zduńską - Wolą, opiekę nad nimi roztaczają księża orjoniści, dziewczęta zaś w domu wypoczynkowym w Kazimierzu pod opieką ss. urszulanek oraz w Domu Letniskowym nad Wartą pod Sieradzem pod opieką ss. salezjanek.

Dzieci potrzebujące obok wypoczynku kuracji specjalnej zostały umieszczone w Domu Zdrowia „Juvenas" pod Łagiewnikami — pod opieką ss. urszulanek. Młodzież wysłana na kolonje letnie pochodzi ze sfer bezrobotnych i najbiedniejszych.

DO ŁAGIEWNIK...

Łódź, 21 lipca. Komisarz rządowy przy Magistracie m. Łodzi zdecydował wysłanie w bieżącym sezonie partji 100 dzieci zagrożonych gruźlicą do prewentorjum w Łagiewnikach.

Wysłane zostaną jedynie dzieci najbiedniejszych rodziców.

Wyjazd do sanatorjum w Łagiewnikach nastąpi już w dniach najbliższych

Urojony napad w lesie lućmierskim

Symulanta czeka kara...

Łódź, 21 lipca. Komenda policji powiatowej w Łodzi otrzymała wiadomość o napadzie rabunkowym, dokonanym w lesie lućmierskim, na osobie Józefa Mikołajczyka, zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Murarskiej 17. Mikołajczyk zeznał policji, iż powracając z Ozorkowa do Łodzi, został napadnięty przez trzech, uzbrojonych w noże osobników, którzy pod groźbą zamordowania

zrabowali mu 17 złotych.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało jednak, że napad był zręczną symulacją Mikołajczyka, zaś wskazany przez niego Józef Bronikowski, jako jeden z uczestników napadu był dobrym znajomym, z którym Mikołajczyk jechał do Ozorkowa, odwożąc tam magiel.

Ustalono również, że obaj jadąc do Ozorkowa **byli pijani.**

Przyparty do muru Mikołajczyk przyznał się do symulacji napadu i wyjaśnił, że skłoniła go do tego obawa przed rodzicami za stracenie pieniędzy.

Dla upozorowania napadu udał się w las, a następnie wskazał na Bronikowskiego jako jednego z uczestników rabunku.

Mikołajczyka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymywać będziesz „Echo" do jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

CZYTAJCIE!!
ILUSTROWANE CZASOPISMO
POLSKA DRUGA
SZTUKA. — IDEA KULTURY SPRAWY SPOŁECZNE.
DO NABYCIA W KIOSKACH I KSIĘGARNIACH

DOKTOR
KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

Dr. med.
HALTRECHT
powrócił
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Piotrkowska 10. Telef. 245-21.
Przyjmuje od 8 do 11 rano i od 1 do 2 po poł. W niedziele i święta od 10 do 1 w poł.
Dla bezrobotnych ceny lecznic.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
al. Andrzeja 5. Tel. 159-40
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 wiecz. W niedziele i święta od 9—1 po.

Dr. med.
L. BERMAN
powrócił
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8-ej do 11-ej i od 4-ej do 8-ej w niedziele i święta od godz. 9-ej do 1-ej.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99, tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10—12 i do 5—8 po poł.
Ceny lecznicowe.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Leczenie chorób Wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór
W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej
Porada 3 zł.
Od godz. 11—4 po poł. przyjmuje kobieta-lekarz.

DOKTOR
H. RÓŻANER
Narutowicza 9. Tel. 128-98.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8-10 rano i 6—9 po p.

Złoto BIŻUTERJĘ, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski I. Fijałko. Piotrkowska 7

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA Łódź-Piotrków.
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21-ej w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232 przy Dworcu Południowym.
Czas przyjazdu godzina 1.30 cena zł. 3.40

Kto zdrowie szanuje Ten „Olla" kupuje
„OLLA" PRZEDWATNY
Przyjmować tylko w oryginalnem opakowaniu z banderolą!

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj na Starem Mieście wybuchł popłoch wśród sklepikarzy itd. Przyczyną tego popłochu była niespodziewana lustracja sanitarna, którą przeprowadził zastępca starosty grodzkiego Rosicki w towarzystwie komisarza Frankowskiego. Spisano wiele protokułów.

(—) Żniwa w woj. łódzkiem już się częściowo rozpoczęły.

Żniwa podjęto w niektórych gminach powiatu wieluńskiego i kaliskiego i potrosze sieradzkiego. W powiecie piotrkowskim i innych żniwa z małemi wyjątkami są opóźnione.

(—) W Lublinie aresztowano międzynarodowego oszusta Horaczka, który pod pretekstem zorganizowania wystawy czechosłowackiej w Gdyni nabrał szereg obywateli

(—) W osadzie Sadowno pow. wągrowskiego pewien mężczyzna w spódnicy udawał lekarkę. Na szyldziku widniał napis dr. Murja Dobek. Gdy wykryto aferę oszust zbiegł.

(—) Wyniki śledztwa w sprawie zamachu na kolej elektryczną Wiedeń — Baden dowiodły, iż w przygotowaniach do zamachu brali udział: uczniowie szkół średnich, studentki i trzech profesorów.

Młodociani spiskowcy sporządzili trzynaście bomb, a gdy władze wszczęły dochodzenia, próbowano pozostałe jeszcze materjały wybuchowe zakopać, na polecenie jednego z profesorów.

Jak stwierdzono, wszystkie instrukcje w sprawie zamachu nadchodziły z Monachjum.

Aresztowano kilkunastu uczniów i 3-ch profesorów.

(—) Były prezydent m. Łodzi p. Bronisław Ziemięcki w imieniu własnem oraz członków ostatniego Magistratu drukuje w prasie dzisiejszej list otwarty na temat dawnej gospodarki miejskiej.

(—) W Bordeaux podczas przybycia uczestników zawodów kolarskich, biorących udział w Tour de France wydarzył się nieszczęśliwy wypadek który pociągnął za sobą kilkanaście ofiar w ludziach.

Tłum widzów, liczący zgórą 10,000 w porywie entuzjazmu przerwał kordony policji i rzucił się na powitanie zawodników.

Ośmiu policjantów i 12 osób z tłumu zostało stratowanych. Stan dwu osób jest tak ciężki, że stracono nadzieję utrzymania ich przy życiu.

(—) B. komisarz oświaty Z. S. R.R Łunaczarskij po odpoczynku we Francji uczestniczyć będzie w międzynarodowym kongresie historyków w Warszawie.

(—) Generał Balbo w towarzystwie dziesięciu lotników włoskich odleciał wczoraj do Waszyngtonu, gdzie powitany został na lotnisku owacją tłumów publiczności, dziesięcioma strzałami armatniemi i złożeniem raportu przez wartę honorową.

Z lotniska udał się gen. Balbo samochodem do hotelu, a stamtąd do Białego Domu.

Po południu gen. Balbo wraz z lotnikami włoskimi był przyjęty przez prez. Roosevelta.

(—) Konkordat pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Stolicą Apostolską został podpisany. Konkordat podpisali wicekanclerz v. Papen i kardynał Pacelli.

(—) Przybył do Krynicy na miesięczny odpoczynek J. E. Kard. Marmaggi, nuncjusz apostolski w Warszawie, w towarzystwie swego sekretarza, prałata Rutkowskiego.

(—) Wczoraj bezpośrednio po rozpoczęciu urzędowania kasjer miejski Franciszek Musiołek opuścił swe stanowisko przy okienku kasowem i wydalił się z lokalu magistratu. W kilka minut później wśród najbliższych kolegów kasjera rozeszła się pogłoska, że

Musiołek popełnił nadużycia i opuścił pracę, by oddać się w ręce władz śledczych!

Pogłoska po kilku godzinach potwierdziła się, 56-letni kasjer, pracujący w magistracie w wydz. finansowym od zgórą dwunastu lat i cieszący się zaufaniem przełożonych, istotnie wprost z magistratu udał się do policji gdzie złożył obszerne zeznania.

Dowiadujemy się, iż zdefraudowane sumy wynosić mają łącznie, według zeznań Musiołka 10 tys. złotych. Defraudacje miały być dokonywane już od dłuższego czasu.

DOKTOR
REICHER
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
Południowa 28, tel. 201-93
Przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 1.

Łódzki złodziej na wywczasach w Gdyni.

Opiekuje się nim... prokurator.

GDYNIA, 21,7 W związku z dokonanemi w ostatnich dniach kradzieżami mieszkaniowemi w Gdyni i na wybrzeżu, zostali wyłowieni Szymkowiak Józef z pow. wągrowieckiego, kilkakrotnie już karany za kradzież, oraz Wacław Józef Nitum 23-letni „pajęczarz" z Łodzi, u których w czasie rewizji znaleziono garderobę męską i damską, biżuterję, pochodzącą z kradzieży i inne przedmioty. Obaj ptaszkowie powędrowali pod opiekę prokuratora.

Atak furji na szosie.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Na ulicy Zawadzkiej upadł z wycieńczenia 26-letni Ignacy Przezdziecki bezdomny. Przewieziono go karetką pogotowia ratunkowego, do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

*

ŁÓDŹ, 21 lipca. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na szosie piotrkowskiej dostała ataku furji przechodząca 32-letnia Marja Pietrucha, mieszkanka wsi Sempółki, gm. Niewież. Wieśniaczka zaczęła rzucać się na stosy ułożonych kamieni, kalecząc się dotkliwie, w pewnym zaś momencie rzuciła się pod koła

nadjeżdżającego autobusu.

Szofer zdołał w porę samochód zatrzymać, jednak Pietruchowa uderzona błotnikiem upadła odnosząc ogólne obrażenia ciała.

Wieśniaczkę musiano skrępować, a następnie przewieziono do Łodzi, gdzie umieszczona została w szpitalu przy Zbiorni Miejskiej.

*

W podwórzu przy ul. Smugowej 12 w czasie bójki zostali pokaleczeni 20-letni Mojsze Spokojny, zamieszkały przy ulicy Północnej 11, 28-letni Chaim Liberman Młynarska 21 oraz 30 letnia Esteru i 33 letni Gerszon małżonkowie Jakubowicz, zamieszkali przy ul. Aleksandrowskiej 11 Wymienionym udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Zecer uratował trzy panienki.

Niebezpieczna kąpiel.

Z Bydgoszczy donoszą:

W Czarnejwodzie, tuż za łazienkami miejskiemi, wpobliżu cukrowni kąpały się Schulzówna, Gandrasówna i Conradówna. Los chciał, iż ostatnia z nich natrafiła niespodzianie na głębię i

zaczęła tonąć.

Objęła przytem śpieszącą z pomocą Schulzównę, która nie mogła utrzymać się na powierzchni, mimo doskonałej umiejętności pływania. Trzecia ich towarzyszka Gandrasówna, widząc grożące niebezpieczeństwo, poczęła wołać o pomoc, to też przechodzący ulicą Wodną Józef Scholc, zecer z zawodu przybiegł do brzegu i w ubraniu rzucił się tonącym na pomoc i wydobył z wody, ocalając ich od niechybnej śmierci w nurtach rzeki.

Szlachetny czyn Scholca zasługuje na pełne uznanie.

Życie Pabjanic.

ARESZTOWANIE ZWYRODNIALCÓW.

Pabjanice, 21 lipca. Na jednej z ostatnich zabaw publicznych urządzonej w lasku miejskim miał miejsce ohydny wypadek gwałtu, dokonany na p. T. H.

Po skończonej zabawie p. T. H. wracając do domu została zaczepiona przez 2 nieznanych jej osobników, w obrębie lasku miejskiego. Nie mogąc się pozbyć napastników, szła w ich towarzystwie, aż w pewnym momencie została uderzona z taką siłą, że

straciła przytomność.

Zboczeńcy, wykorzystując ten moment, dokonali ohydnego gwałtu, poczem ulotnili się w nieznanym kierunku.

Po przyjściu do przytomności, nieszczęśliwa ofiara gwałtu, udała się na posterunek policji w Pabjanicach.

Wdrożone energiczne śledztwo, uwieńczone zostało wynikiem dodatnim, gdyż pomiędzy kilku aresztowanymi, p. T. H.

poznała swych prześladowców.

Zwyrodnialcami temi okazali się: Zieliński Stefan i Kopa Stanisław. Pierwiastkowe śledztwo wykazało, iż głównym sprawcą gwałtu był Kopa Stanisław, natomiast Zieliński uległ namowie przyjaciela swego Kopy.

Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz śledczych.

Koło Polskiego Czerwonego Krzyża

w gminie Czarnocin.

Staraniem znanego na terenie gm. Czarnocin z niestrudzonej pracy społecznej p. Wacława Kaweckiego, zostało zorganizowane Koło Polskiego Czerwonego Krzyża w gm. Czarnocin. Mieszkańcy gm. Czarnocin na zebraniu organizacyjnem wybrali do Zarządu Koła p. Wacława Kaweckiego na przewodniczącego, p. Jana Grzonka na sekretarza i p. Wincentego Modrygajło na skarbnika. Na zastępców powołano: pp. Jana przywarskiego, Rocha Ceranka i Zofję Mieszkową.

Nowopowstałej placówce Czerwonego Krzyża życzymy pomyślnej działalności krzewienia idei czerwonokrzyskiej.

„KRISS"

na ekranie Grand-Kina.

Tytuł filmu pochodzi od nazwy sztyletu malajskiego Kriss (czytaj: krisz), stanowiącego charakterystyczną broń tych ludów. Jest to nóż obosieczny, wężowaty, w kształt płomienia świecy, targanego wiatrem. Rękojeść, starannie rzeźbiona, przedstawia zwykle jakieś bóstwo lub zwierzę.

Jak u nas karabela, tak u Malajów Kriss bywa relikwją rodzinną i przechodzi z ojca na syna.

„Kriss" jest filmem opracowanym z nadzwyczajną pieczołowitością i niebywałym artyzmem. Z szeregu oglądanych ostatnio filmów egzotycznych „Kriss" jest jednym, który przemawia do nas zarówno pięknem zdjęć i fabuły, jak i pewnym głębokim sentymentem, którym film ten jest przepojony.

„Kriss" przynosi nowe, ciekawe szczegóły z nieznanych bliżej wysp malajskich, daje nam szczere niekłamane przeżycia z pełnego upalnego nieba Południa. Gra artystów zachwyca, krajobraz oczarowuje. Roosevelt w tym filmie okazał się reżyserem, świadomym skarbów ekspresji, drzemiącej w duszy malajskiej.

Ilustracji filmu dopełnia komentarz mówiony, pióra G. Timori'ego. Komentarz ten przeplata film, a został on nagrany specjalnie w języku polskim.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W fabryce przy ulicy Piotrkowskiej 254 wybuchł groźny pożar, na miejsce wypadku udało się kilka oddziałów straży.

Pożar trwa.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Chorzy na ruptury i różne kalectwa
Pomoc i skutek bez operacji.

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszkowe.
Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze rupturyu mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy, lecz. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne ręce i nogi.
Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. dr. B. Barach prof. dr. J. Marischler, prof. dr. B. Kielanowski.
Spec. J. RAPAPORT ortop. ze Lwowa, Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, front parter tel. 221-77
Przyjmuje od 9—1 i od 3—7. UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu P. Dyr. J. RAPAPORTOWI zamieszkałemu w Łodzi ul. Wólczańska 10 składam publiczne podziękowanie za umiejętne założenie specjalnego ortopedycznego bandaża na moją zastarzałą przepuklinę za którą byłem dwukrotnie operowany
(—) Dr. Bergohf lekarz

W jednopiętrowym gmachu...

BANK BEZ OKIEN.

NOWE PRZYBUDÓWKI MAJĄ SKROMNIEJSZĄ DEKORACJĘ.

Londyn, w lipcu

Chodzi o rzeczy powierzchowne, o czem oświadczamy zgóry.

Odkąd większa część złota światowego znalazła głównie swe schronisko w podziemiach Banque de France, francuski Bank Państwa budzi ten sam szacunek z domieszką nienawiści, jaki stosuje się zwykle do złośliwych starych kobiet.

Bank Angielski, zazwyczaj wyśmiewany przez socjalistyczny „Daily Herald", wygrywa na tem, gdyż większość uszczypliwych uwag koncentruje się obecnie

na młodszym bracie paryskim.

Nie ulega jednak wątpliwości, że należy się uznanie systemowi bankowemu angielskiemu, u gmach banku państwowego przedstawiał się imponująco. Pomimo to potrzebował renowacji, która została już uskuteczniona częściowo. Nastąpiły już pewne zmiany, nie naruszając jednakże specjalnego stylu architektonicznego gmachu.

Chodziło o to, by nie rozbierać i nie popsuć dzieła sir Johna Soune, który kontynuował w roku 1788 budowę gmachu, rozpoczętą przez sir Roberta Tuylora, a jednocześnie o dostarczenie bankowi więcej miejsca, więcej powietrza i światła przez rekonstrukcję wewnętrzna. Architekci, którzy podjęli się tego zadania, wykonali je doskonale, przypominając epokę Odrodzenia, gdy z feodalnych warowni drogą zmian i przeróbek uzyskiwano

obszerne komfortowe pałace.

Jednopiętrowy gmach Banku Angielskiego, pozbawiony okien od strony ulicy, pomyślany był w stylu pseudo- korynckim i wzorowany na świątyni Sybili w Tivoli. Nowe przybudówki gmachu opierają się na bloku prostokątnym, położonym o szesnaście metrów wtyle za istniejącą już oddawna fasadą. Obszerny dziedziniec wewnętrzny zastąpił dawniejszy skwer, a poszczególne hale już nie są izolowane, jak chciał tego Soane, lecz łączą się pomiędzy z sobą a także z przedsionkami głównych wejść.

Dekoracja nowych części gmachu jest skromniejsza niż w dawniejszych; jednak trzy fasady mają

te same portyki z kolumnami,

które stanowią chlubę architektury angielskiej. W karjatydach głównego wejścia z pięknemi drzwiami z bronzu odbija się triumfalnie wpływ stylu greckiego.

Kominki znajdujące się wszędzie, a nie odzowne dla utrzymania stałych przeciągów, stanowiących niezbędny warunek higjeny angielskiej, są z pięknego, białożółtego marmuru egipskiego. W rogach wielkich sal wznoszą się piękne kolumny marmurowe, jedne monolitowe z czarnego marmuru, inne z białego, żyłkowanego marmuru włoskiego, harmonizujące doskonale z tłem sal

Posadzki zostały wszędzie zastąpione mozaiką, pomysłu Anrepa, mistrza w tym zakresie. Pośrodku gmachu ułożone zostały w barwny deseń z girlandami kwiatów. W głównej hali przedstawiają św. Jerzego ze smokiem, oraz głowy Merkurego i Minerwy. W korytarzach, spoglądając na deseń mozaiki, można zaznajomić się z historją monet angielskich

w biegu wieków.

Zresztą wszystkie motywy dekoracyj odnoszą się do historji i funkcji banku.

Biura kierowników i głównego dyrektora, zagadkowego p. Montagu Norman, wydają się dość nagie, ale pomimo to przez swoją okazałość, nieliczne obrazy i freski alegoryczne przypominają zwiedzającym, że należą do najbardziej autokratycznego banku na świecie. Jedna z sal gmachu zostanie zamieniona na muzeum, a w szufach jej mieścić się będzie cała kolekcja monet angielskich od czasów królowej Elżbiety.

Wobec ograniczonego miejscu na biura, pomyślano również o różnych zmianach w wewnętrznej obsłudze banku. Jest rzeczą wiadomą, że praca w bankach angielskich odbywa się szybciej, niż gdzieindziej Technicy organizacji handlowej skorzystać mogą na zwiedzeniu rozkładu i nowego urządzenia biur. Utrzymują, że prace już wykonane w tym kierunku stanowią wzór mądrej pomysłowości.

Bull.

Pulsa kremy i pudry
zachowują młodość i urodę.

Żona trzech mężów
zasiądzie na krześle elektrycznem

Ostatnio w Nowym Jorku grasowała śmiała „jasnowłosa" bandytka, szerząc ze wszech stron postrach swoją niezwykłą rutyną i wyrafinowaniem.

Ofiarami tej znanej bandytki są przeważnie właściciele składów perfumeryjnych, oraz drogerje. Zuchwała kobieta, zajeżdżając autem przed uplanowany przedtem sklep, wchodziła z rewolwerem w ręku i rozkazywała właścicielowi:

— Ręce do góry!

Gdy przerażony tem nagłem zajściem właściciel wypełniał rozkaz, dwaj jej wspólnicy z zimną krwią opróżniają zawartość kasy, zabierając przy tej sposobności **to, co najcenniejsze.**

Po długich i bezskutecznych usiłowaniach, nareszcie zdołała policja wpaść na trop złotowłosej napastniczki. A było to tak: Niezadowolona z dotychczasowego łupu, bandytka przedsięwzięła niebezpieczniejsze wyprawy, napadając na duże firmy jubilerskie, między któremi nie ominęła sklepu Izydora Dougana. Lecz tym razem szajka wpadła z kretesem, bowiem właściciel nie dając im możności sięgnięcia po łup, wybiegł na ulicę, wołając pomocy policji. Wówczas bandyci strzelili za nim, lecz traf chciał, że strzał ten zabił jakąś przechodzącą obok młoda kobietę. Policji udało się ująć złoczyńców, przyczem jasnowłosa bandytka okazała się brunetką w jasnej peruce, osławiona Lottą Koll. Życie jej dałoby doskonałe tło do awanturniczego romansu. Wywieziona przez rodziców z Niemiec do Ameryki, wychowała się wśród

najgorszych metów społecznych

stolicy yankesów, w dzielnicy, zwanej „piekielna kuchnia", zrósłszy się z niemi i przejąwszy od nich najbardziej wyrafinowane sposoby zdobywania cudzego majątku. Sprytna złodziejka rozpoczęła swe występy bardzo wcześnie, a po raz pierwszy zetknęła się z policją

mając lat 14.

Lotta miała trzech mężów... Pierwszy jej mężem był handlarz narkotyków, drugi przemytnikiem, a trzeci był królem bandytów, znanym pod przezwiskiem „wściekły pies", lub „Dziecio-bójca". Ostatni pseudonim bandyta zawdzięcza temu, że w jednej ze swych wypraw strzelając na ulicy, trafił przypadkowo kilkoro dzieci

Trzej mężowie „Złotowłosej" bandytki zginęli z ręki swych wrogów, przyczem ostatni, t. j. „Wściekły pies" był naprawdę zastrzelony, „jak pies" przez swego konkurenta z innej szajki,

gdy telefonował

z automatu ulicznego.

Żonie jego grozi krzesło elektryczne.

J. K

WYSMUKŁA linja i oryginalna indywidualna fryzura uzupełniająca harmonijną całość — oto moda doby obecnej. Fryzura taka dla wielu niedoścignionego marzenie, daje się z łatwością osiągnąć przez systematyczne pielęgnowanie PIXAVONEM. Obfita piana tego wspaniałego mydła do mycia głowy o bardzo przyjemnym zapachu nadaje włosom giętkość, dzięki której da się dowolnie układać. Piękna falistość włosów i cudowny, lśniący połysk zawdzięcza wytworna pani pielęgnowaniu włosów Pixavonem. PIXAVON przyczynia się w znacznej mierze do powodzenia, jakiem cieszą się w eleganckim świecie wytworne panie.

Przed nowym lotem
do stratosfery

Brat profesora Piccarda bada przed odlotem do stratosfery nową gondolę balonu.

Ekspres afrykański.

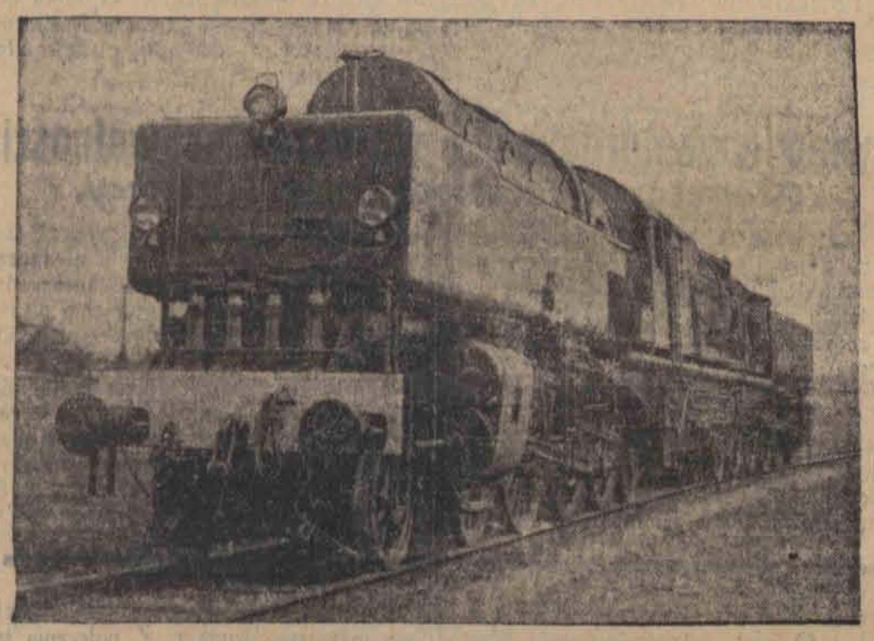

Najnowsza lokomotywa francuska, któ ra oddana do użytku w północnej Afryce, zostanie wypróbowana dla możliwości kursowania przez Saharę.

Państwo Menonitów
w olbrzymim parku.

W Paragwaju, w sercu Ameryki południowej, powstało niedawno nowe państwo będące siedzibą sekty Menonitów. Sekta liczy — prócz wielu wyznawców rozprószonych w rozmaitych krajach Europy — w Ameryce około 200 tys. członków a w Kanadzie przeszło 50 tys. Menonici nie czuli się dobrze w Ameryce i postanowili wobec tego skupić się gdzieś razem celem swobodnego i spokojnego życia wreszcie Paragwaj stał się dla nich

owym „rajem obiecanym".

Menonici są, jak wiadomo pacyfistami i stanowczo wzbraniają się czynić zadość wszelkim obowiązkom wojskowym. Z tego powodu powstały podczas wojny, między nimi a rządami bardzo poważne konflikty. To ich tembardziej utwierdziło w myśli stworzenia własnego państwa. Zwrócili się w tej sprawie z prośbą o poparcie do generała Jonesa, prezydenta banku „Lux", będącego Menonitą. Jones rzeczywiście pomógł im w zrealizowaniu tego projektu. Na podstawie układu z pewną bogatą rodziną w Paragwaju, nabył urodzajny pas ziemi, rozciągający się na przestrzeni 120 miljonów hektarów. Ten cudowny zakątek, podobny jest do olbrzymiego parku, w którym rosną drzewa pomarańczowe, cytrynowe, bananowe i wiele innych.

Rząd Paragwaju przyznał Menonitom tak rozległych przywilejów, iż nową kolonję mimo jej nominalnej zależności od rządu paragwajskiego, należy właściwie

uważać za państwo w państwie.

Do tego raju wędrują tłumnie ze wszystkich stron wyznawcy tej sekty. Dotychczas w ciągu krótkiego czasu osiadło tam już przeszło 2 tys. Menonitów.

Franciszek Hornik.
(E. Wrzos).

Współczesna Sodoma

3

POWIEŚĆ.

STRESZCZENIE.

Patrol polski po rozproszeniu oddziału bolszewickiego w lesie uratował życie brawurowemu junakowi plut. Rozmachowi, którego bolszewicy usiłowali powiesić na sośnie.

•

— To za mało. Zasłużył pan na drugi krzyż i z prawdziwą przyjemnością go zawieszę obok pierwszego. Wdał się potem z nim w pogawędkę informując, co mu podsunęło myśl wysłania pomocy.

— Nad świtem doniesiono mi, że w obozie bolszewickim coś nie w porządku. Wyszedłszy na dwór posłyszałem bardzo odległe wrzaski, pojedyńcze wystrzały karabinowe i silniejsze detonacje granatów ręcznych.

— Aha — pomyślałem zaraz — rozmach wyprawia awanturę.

Zamieszanie to tak zaniepokoiło bolszewików zajmujących pozycje nad rzeką, że wycofali się pośpiesznie. Słysząc coraz donośniejsze wystrzały doszedłem do przekonania, że zdobył pan konia i ucieka na nim w stronę rzeki. Wyprawiłem natychmiast kilkudziesięciu ludzi — chwała Bogu — na czas.

Żegnając się z Rozmachem, kazał mu iść spać zwalniając przytem ze służby na kilka dni.

Nie pozwolili jednak Jankowi wypocząć porządnie. Sam zresztą był temu winien przynosząc dokumenty, których ważności nie miał sposobności zbadać. Dowódca kompanji po odcyfrowaniu przez je natychmiast dowództwu pułku. Przekonano się z nich, że komendant odcinka bolszewickiego, otrzymał rozkaz, utrzymania przez tydzień dotychczasowej pozycji — a potem cofnięcia linji o kilkanaście kilometrów.

— Poznawszy plany wroga, postanowiono go zmusić do przyśpieszenia ich wykonania. Po porozumieniu się z dowódcą dywizji koło 10 godziny zarządzono ofenzywę.

Jak to czasami jednostka zaważy na losach tysięcy.

Z przyczyny Rozmacha, a raczej jego śmiałej wyprawy rozpoczęto piekielna strzelaninę. Po wyjaśnieniu bowiem sytuacji powrócili bolszewicy pośpiesznie w opuszczone okopy i zawzięcie odpowiadali na trzały polskich żołnierzy.

Artylerja polska skorzystała ze wskazówek Rozmacha poczynionych na mapie i huraganowym ogniem zarzuciła najgłówniejsze pozycje wroga. W niedługim czasie ugodzone celnemi pociskami zamilkły armaty przeciwnika, a składy amunicji wyleciały w powietrze. Nie mniej dokładne okazały się inne notatki tak, że za kilka godzin poczęli się bolszewicy cofać na całej linji.

Sam więc Rozmach był winien, że obudzono go zaraz po południu, kazano przeprawić się przez rzekę i pędzić za uciekającym nieprzyjacielem. Sam sobie również mógł przypisać, że miast krzyża od dowódcy, otrzymał go następnego dnia z rąk przeznaczenia.

Janek Rozmach wiódł niezwykle awanturnicze życie. Nie wytarczało mu bowiem niebezpieczeństwo, jakie nastręczała sama wojna; on je lubił doprowadzać do niemożliwych wprost granic, a nadto komplikować. Sytuacje bez wyjścia były jego żywiołem. Dziesiątki razy zawisło na włosku jego życie, a jednak wychodził cało. Dowództwa polskie stawiały go za wzór, nie szczędząc pochwał ale przemilczając równocześnie że dla niesubordynacji i zbyt samowolnego postępowania był degradowany z sierżanta na szeregowca. Bolszewicy zgrzytali zębami ze wściekłości. Do jakiego stopnia dochodził ich lęk przed nim świadczyła okoliczność, że kiedy wreszcie dostali go w swoje ręce, chcieli powiesić bez sądu. Ostatnie jednak przejście zachwiało jego przekonaniem o własnem bezpieczeństwie, a chociaż nie zmniejszyło odwagi, to przecież ustawicznie doznawał wrażenia jakoby miał sznur na szyi. Liczne sińce od kopań i uderzeń kolba przyśpieszyły obieg jego krwi, tak, że czuł się dziwnie rozdrażniony. Mimo, że całe ciało go bolało, że dowódca kompanji radził mu skorzystać z udzielonego zwolnienia i jechać na podwodzie za szeregami posuwającego się naprzód wojska — Rozmach prosił o pozwolenie wzięcia udziału w pościgu i z karabinem w ręku maszerował z innymi.

Po przeprawieniu się przez Bug — Polacy rozwinęli tyraljery ale w takim szyku przeszli zaledwie kilka kilometrów gdyż bolszewicy, napotkawszy stare austrjackie okopy zaprzestali odwrotu. Trzeba było się więc szybko zabezpieczyć i przyjąć walkę pozycyjną. Noc przerwała ogień. Tak jedna jak i druga strona zażywała zasłużonego odpoczynku. Następnego dnia, od świtu rozpoczęto huraganową strzelaninę, a po południu z komendy polskiej padł rozkaz, by wyprzeć wroga z pozycyj atakiem na bagnety.

II.

Tyraljery polskie z okrzykiem „hura" i najeżonemi, błyszczącemi bagnetami dopadły wreszcie okopów bolszewickich. Ileż jednak padło żołnierzy nim dobiegły do celu? Ile ciał tarzało się po ziemi w skurczach śmiertelnych ścielac drogę aż do nieprzyjacielskich pozycyj?

Wyszczerbione szeregi zbliżały się coraz bardziej do celu; żołnierze to biegli, gdzie były dogodniejsze, zakryte od nieprzyjaciela miejsca, to posuwali się na rękach i kolanach, a wreszcie czołgali się nawet na brzuchu na zupełnie otwartych przetrzeniach.

Aż dopięli swego...

Okrzyk „hura", który zrywał się co chwilę, stawał się coraz głośniejszym, a w miarę jak żołnierzy ubywało, w miarę jak ciała rozpędzone padały zarywając się w ziemię lub szarpnięte kulą słaniały się cicho dźwięczał w nim ton jakiś rozpaczliwy, strachem i bólem przepełniony. Pozostali przy życiu, których parł rozkaz „naprzód" chcieli zagłuszyć jęki ugodzonych, ich krzyki „Jezu! — Marja", pomieszane z klątwami innych: chcieli przekrzyczeć świst kul gwiżdżących nad ich głowami, grzmoty granatów, pękających na ich drodze; ryki szrapneli rozrywających się na tle jasnego błękitu niebios i niosących obficie śmierć. Chcieli przytłumić huk karabinów i armat tem głośniejszy, bo odbijający się echem od pobliskich lasów; a przedewszystkiem chcieli dodać sobie odwagi, stłumić miotające ich sercami uczucie strachu, a zarazem przerazić i zmusić do ucieczki tych, na których nacierali.

Nie zdało się to jednak na nic. Nieprzyjaciele postanowili za wszelką cenę utrzymać zajęte pozycje.

Gdy zbliżali się do okopów wroga coraz bardziej poczęła róść w ich okrzyku nuta wściekłości, która wzięła górę nad wszelkiemi innemi uczuciami, kiedy nareszcie dotarli do celu.

Dopadli tych, którzy ukryci trzebili bezkarnie ich szeregi, którzy starali się swojem postępowaniem jak największa wzbudzić w nich złość.

Huk karabinów i ryk armat zamilkł w jednej chwili. Z okopów wypadli powalani ziemią i obszarpani bolszewicy, a podnosząc podobny dziki okrzyk „ura" runęli na nacierających. Naraz ucichły okrzyki z obu stron, a zadźwięczała uderzana o siebie stal. Zabłysły bagnety w promieniach słońca, które mimo wszystko świeciło jakoś wesoło ozłacając okolicę przepychem blasków. Ciała w rozmachu pochyliły się ku sobie, a ciszę przerywał tylko świst oddechów. Rozgorzałe oczy śledziły, uparcie każdy ruch przeciwnika.

Trwało to jednak zaledwie kilkanaście sekund. Do złowieszczego dźwięku stali wmieszały się nieludzkie jęki; okrzyki bólu, urywanego przedśmiertnego rzężenia i charkotu, a ciała pławiąc się w strugach ciepłej krwi zaścielały coraz gęściej ziemię.

I zawrzał bój na bagnety w całej swej grozie i okrucieństwie. Tam żołnierz wypuszczając broń, a chwytając rękoma pierś z cichym jękiem „Jezus" skłonił się na ziemię. Drugi z roztrzaskaną głową i krótkim a nieokreślonym wrzaskiem runął jak rażony piorunem. Trzeci, widząc, że jego broń została odtrącona, a nieprzyjacielski bagnet niby błyszczące żądło zbliża się do jego ciała, rzuca ją, a chwyta w swe ręce ostrze godzące w pierś...

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Zapadła decyzja w sprawie rozpoczęcia budowy w r. b. autostrady, która połączy Al. Jerozolimską od pl. Zawiszy przez ul. Raszyńską i pola Rakowickie z Okęciem. Budowa tej arterji długości 4 klm. wiąże się z projektowanem urządzeniem w 1934 roku Challenge w Warszawie, oraz przeniesieniem lotniska na Okęcie. W b. r. mają być wykonane z Funduszu Pracy przygotowawcze roboty ziemne. W przyszłości arterja ta będzie wyasfaltowana naraz jednak ze względów oszczędnościowych, będzie w przyszłym roku tylko zabrukowana.

* * *

Teatr „Nowe Ateneum" w tych dniach występuje z nową premjerą interesującej i silnej sztuki jednego z czołowych dramaturgów sowieckich A. Afinogenowa pod tyt. „Dziwak". Autor szczerze oddany ideologji służącej za podstawę rozbudowy nowego ustroju jest jednak, jako teoretyk i praktyk, przeciwnikiem agitacyjnych uproszczeń, wyrządzających niejednokrotnie szkodę społeczną i dewastujących sztukę. Idąc za nowym kursem, przeciwstawia propagandzie krytykę objektywną i realizm. Sztuka obrazuje stosunki w prowincjonalnej fabryce, w pierwszych latach „piatiletki", kiedy śmiały plan gospodarczy, propagowany i realizowany przez entuzjastów, musiał pokonywać opór elementów nieuświadomionych. Role główne odtwarzają: J. Chodecki (rola główna), D. Damięcki, J. Woszczerowicz, St. Daniłowicz, E. Fidler, J. Hajduga, A. Wojdan, I. Borowska, T. Bohdańska i in. Reżyseruje Edmund Wierciński. Przekład H. Pilichowska.

* * *

Ostatnio znowu zauważono, że mieszkańcy niektórych gmin okolicznych ponownie ciągną do Warszawy w nadziei uzyskania tutaj pomieszczeń w schroniskach dla bezdomnych oraz zdobycia pomocy społecznej. Los takich rodzin jest godny pożałowania, gdyż, jak wiadomo, wszystkie schroniska dla bezdomnych są przepełnione. Rodziny te zmuszone są przeto obozować niejednokrotnie na ulicach. Ponieważ rodziny te nie nabyły praw do opieki społecznej ze strony m. st. Warszawy, będą one przymusowo odstawiane do miejsc stałego zamieszkania. Zarządy odpowiednich gmin winny pouczyć swych mieszkańców, że Warszawa nie jest eldoradem, że posiada nadmierną ilość poszukujących pracy i dachu nad głową własnych stałych mieszkańców. Zwierzchnie władze gminne winny bowiem położyć kres tym zgoła szkodliwym wędrówkom.

KRATECZKI.

Złodziejka, czy służąca?

Skradziona suknia.

Ludzie miewają urlopy, to prawda i nawet dość miła prawda, jednakże urlop ludzki niezupełnie rozwiązuje kwestje odpoczynku w świecie. Czy pomyśleliście kiedy, o mili moi, że i zwierzątko wszelakie winno mieć odpoczynek? Czy pomyśleliście, że Fifi, Mimi, Bibi, słowem te wszystkie malutkie foksterjerki i inne pinczerki chciałyby chociaż przez dwa tygodnie w roku zamiast słuchać idjotycznych czułości swoich pań: Filuchna moja jedyna, pieseczku słodki, kochasz, serduszko, swoja panią? Że te wszystkie znudzone, ogłupiałe i skretyniałe psy pragnęłyby raz, kiedyś pobiegać po prawdziwem, uczciwem podwórku, że szalałaby z radości znajdując apetyczną kość?! Że nawet najgłupszemu psu znudzą się idjotyczne pieszczotki ich pań?!

Dajcie urlopy swoim pieskom! Niechaj poczują powietrza niechaj zamiast wąchać duszące perfumy pań, wąchają ślady gibkich towarzyszek psiego rodu!

Użaliłem się nad psami, chciałbym użalić się i nad innem stworzeniem, np. pchłami, ale one zapewne nie zechcą wcale, niestety, korzystać z urlopu. Taka pchła bowiem, upodobawszy sobie człowieka, już go tak łatwo nie opuści. Pchełka jest figlarka i gdy siedzisz z ukochaną na kanapce, szepcząc czule: luba, daj słodycz swych ust, albo robiąc inne propozycje, nagle pchełka wypija trochę krwi w okolicach pleców i zaczynasz się wiercić.

— Drogi, dlaczego się tak wiercisz?

— To miłość tak mnie rozsadza!

A pchełka przyczaja się, siedzi cicho i dopiero, kiedy chcesz ukochaną objąć ręką, musisz znowu tę rękę skierować w stronę pleców, aby się podrapać.

To jest przykre. Ja wiem. Dlatego właśnie należy unikać oświadczyn miłosnych zwłaszcza na letnisku, gdzie pchły są szczególnie zuchwałe i niewiele sobie robią

z miłosnych nastrojów człowieka.

Pchła wogóle jest stworzeniem złośliwem i nie gryzie wtedy, kiedy człowiek ma czas spokojnie się podrapać, robi to natomiast chętnie wtedy, kiedy znajdujesz się na proszonym podwieczorku, kiedy masz z lewej strony uroczą blondynkę a z prawej namiętną brunetkę, gryzie, ścierwo, wtedy gdy nie wypada ci podrapać się, gdy mówisz piękne aforyzmy o miłości i śmierci, albo gdy wogóle masz zajęte ręce inną, milszą robotą, niż drapanie śladów, pozostawionych przez jakąś bezczelną, ordynarną pchłę.

MARJANNA PSUJEK.

Marjanna Psujek nie ma, o ile nam wiadomo, żadnego związku z pchłą. Może ma pchły, nie wiem, ale z tematem pchlim związku stanowczo nie ma. Marjanna Psujek bowiem ani nie gryzie, ani nie skacze, ani nie jest czarna. Marjanna Psujek robi natomiast co innego. Marjanna Psujek kradnie

„Kradnie", to jest brzydkie słowo. Pewien mój znajomy kiedyś o mało się nie obraził, gdy mu powiedziano: złodziej. A jednak Marjanna Psujek kradnie i nawet nie ma prawa obrażać się, gdy ktoś taki fakt wobec niej stwierdzi.

Marjanna Psujek szczególnie lubi „ściągać" suknie swoich chlebodawczyń. Marjanna Psujek bowiem jest z zawodu nietylko złodziejką ale i służącą. Nie wiem, czy Marjanna Psujek jest lepszą złodziejką, czy lepszą służącą, ale faktem jest, że spełnia obydwie te funkcje.

Marjanna Psujek dnia 22 maja r. b. skradła swojej „pani" Ruchli Pomerancblum (naprawdę: Pomerancblum, bez żartów) nową jedwabną suknię, a na dokładkę zabrała kilka srebrnych łyżeczek.

Szczęście Marjanny Psujek krótkie jednak było, gdyż policja znalazła i Marjannę i skradzione przedmioty. Marjanna Psujek jest na przeciąg 1 miesiąca unieszkodliwiona dla chlebodawczyń.

Jerzy Krzecki.

Desperacki plan skompromitowanej dziewczyny.

Cztery pchnięcia nożem.

Z Sokala donoszą o wstrząsającym dramacie na tle miłosnym, który rozegrał się w miasteczku Wareż pod Sokalem. W miejscowości tej, syn gospodarza Włodz. Koma przed niedawnym czasem nawiązał stosunek miłosny z 21-letnią Janiną Sawkówną, z którą miał się ożenić. W ostatnich dniach Koma rozmyślił się i stosunek jego do Sawkówny uległ

znacznemu oziębieniu.

Dziewczyna, zdając sobie sprawę z nowo powstałej sytuacji, będącej dla niej wysoce kompromitującą powzięła desperacki zamiar.

Oto wczoraj wieczorem wezwała Komę na spotkanie, a gdy wezwany przybył, Sawkówna przygotowanym nożem w zamiarze morderczym zadała mu dwa pchnięcia, jedno w pierś, a drugie w rękę tak, że przecięła mu tętnicę, poczem w zamiarze samobójczym tym samym nożem pchnęła się dwukrotnie w pierś. Na odgłos jęków ciężko rannego Komy zbiegli się ludzie, którzy wezwali pomocy lekarskiej. Lekarz stwierdził, że życiu obojgu

nie zagraża niebezpieczeństwo

i polecił odwieźć ich do szpitala w Sokalu. Sawkówna po opuszczeniu szpitala zostanie oddana władzom sądowym.

87-letni starzec świadkiem młodej żony w procesie o uwiedzenie.

Z Kołomyi donoszą:

W Kosmaczu umarł sędziwy cieśla, którego osoba była ośrodkiem zainteresowania w sensacyjnym procesie cywilnym, 85-letni Palijczuk, niegdyś gospodarz na 100 morgach — a i ostatnio zamożny człowiek, stanął pewnej niedzieli przed 2 laty na ślubnym kobiercu

z 18-letnią pięknością wiejską, Anną

Na wiosnę r. b. przyszło na świat dziecko. Wkrótce potem do Sądu Okr. w Kołomyi wpłynęła skarga Anny Palijczuk o uznanie ojcem jej dziecka 80-letniego gospodarza, Oleksę S. Powódka podniosła w skardze, że pozwany uwiódł ją, a jako świadka podała

własnego męża!

Podczas rozprawy 87-letni starzec zeznał istotnie, że sam widział, jak żona go zdradzała z O., a na dowód tego, że sam nie jest ojcem dziecka stwierdził pod przysięgą, iż od półtora roku nie żył z żoną, gdyż — nie mógł.

Lekarz sądowy zbadał starca na polecenie sądu i stwierdził, że Palijczuk pod względem zdolności rozrodczych jest jeszcze młodzieńcem. W kilka tygodni po odroczeniu procesu Palijczuk zmarł. Sędzia będzie miał nielada kłopot z wyrokiem

CZŁOWIEK i KOŃ

na dnie jeziora.

Z Gniezna donoszą:

W Dziekanowicach około godz. 8.30 syn gospodarza Ludwik Bryjak, liczący 20 lat udał się wraz z wozem zaprzężonym w dwa konie po wodę do miejscowego jeziora.

Bryjak w pewnym momencie zaczął tonąć i mimo wszelkich prób wydostania się z głębi, na którą nieostrożnie wjechał nie udało mu się wyratować. Wraz z jednym koniem poszedł on na dno jeziora, podczas gdy drugiego konia **zdołano wydobyć.**

Poszukiwania za ciałem Bryjaka przez dłuższy czas były bezskuteczne i dopiero zwłoki wyłowiono po kilkunastu godzinach

Synowie zamordowanej staruszki na wolności.

Aresztowanie właściwego sprawcy.

Katowice 21. VII. W sprawie ponurego morderstwa na osobie 78-letniej staruszki ś. p. Jadwigi Kubistowej w Ochojcu nastąpił sensacyjny zwrot. Wczoraj wieczorem policja wpadła na trop

właściwych sprawców.

Okazało się, że morderstwa dokonało czterech młodocianych bandytów, z których jeden pochodzi z Katowic a trzech z Ochojca i Kostuchnej. Bandyci udusili staruszkę i zrabowali 52 zł., poczem podzielili się tym mizernym łupem, który kosztował życie nieszczęśliwej staruszki. Jednego ze sprawców policja aresztowała w ciągu dnia wczorajszego. Przyznał się on do wszystkiego i opisał wspólników zbrodni.

Wobec wyjaśnienia się tajemnicy morderstwa, aresztowani synowie zamordowanej Wiktor i Jan Kubista oraz lokator Norbert Stawiarski zostaną wypuszczeni na wolność.

Nóż w pachwinie policjanta.

Bohaterska walka z włamywaczem.

Z Rzeszowa donoszą:

Posterunkowy P. P. Irzowski, pełniący służbę obchodową na jednej z ulic w Rzeszowie, natknął się na włamywacza Bronisława Nowaka. W chwili, gdy posterunkowy usiłował przytrzymać włamywacza, ten dobył noża i wbił mu go w pachwinę.

Posterunkowy nie tracąc przytomności, ostatkiem sił zatrzymał uciekającego włamywacza, wzywając pomocy. W kilka chwil później nadbiegł inny posterunkowy i odprowadził walczącego włamywacza do aresztów policyjnych.

Posterunkowego Irzowskiego w stanie groźnym odwieziono do szpitala powszechnego.

EMIL SOLARI.

Wróg samochodu.

— Durand! Patrzcie państwo! Co wy tu robicie? Co się stało, że jesteście o tej porze tutaj? — pytał Karol Brugas starego swego ogrodnika stojąc przed nim z notesem w ręku.

— Bo, sprawa pilna, proszę pana — bąknął Durand.

— Pani zasłabła?... Albo mały?.... — podchwycił Brugas z niepokojem.

— Nie, nikt nie jest chory — cedził Durand ,flegmatyczny z natury, powoli — ale przed kwadransem zaszedł do nas włóczęga, prosząc o jałmużnę. Pani wspomogła go hojnie, jak zwykle. Wówczas on odezwał się na odchodnem.

— Dobrzy z was ludziska!...—Więc powiem wam co podsłuchałem wczoraj wieczorem.

— Nasza brać żebracza nocując po rowach słyszy nieraz rozmowy ludzi niedomyślających się tego... otóż było ich dwóch.... Spiskowali w ciemnościach. Mówili mianowicie, że dziś przed wieczorem nim inżynier Burgas wróci do domu wybierają się do jego willi dla rabunku, wiedząc, że podczas nieobecności właściciela jest tam tylko kobieta, starzec i dziecko w kołysce. Tutaj willa inżyniera Brugasa, nieprawdaż? No, to jesteście uprzedzeni. Chciałbym, gdybyście odprawili mię z niczem, bo nie moja rzecz pełnić funkcje policji, ale dla dobrej pani...

— Powiedziawszy to uchylił czapki i poszedł w swoją drogę. — dokończył ogrodnik.

— Prędko, prędko Durand! Do domu! — zawołał mocno zaniepokojony inżynier, wskakując do swego auta. Stary wgramolił się doń wślad za swym panem z trudem.

— Dużo czasu straciłeś na drogę do mnie? — informował się Brugas ruszając z miejsca.

— Nie! — odparł indagowany. — spotkałem samochód, którego właściciel chętnie się zgodził podwieźć mię tutaj.

Inżynier skręcił w tonący już w półmroku las wiodący do jego willi oddalonej o cztery kilometry od tego terenu kamieniołomów leżącego wśród bezludnego pustkowia, a który Brugas nie zważając na to zamierzał eksploatować. Dwa kilometry zaledwie dzieliło go od domu gdy nagle auto stanęło. Zakląwszy Brugas wysiadł i usiłował puścić je w ruch. Daremnie jednak.

— Przeklęta maszyna! — mruknął — Ha! Trudna rada! Musimy iść pieszo. Mamy lekkie dwadzieścia minut drogi przed sobą.

Ściemniło się tymczasem. Wysoki gąszcz leśny powiększał jeszcze szybko zapadający zmrok.

— Śpieszmy się! Śpieszmy! — wołał Burgas.

Ale stary zadyszany nie mógł nadążyć za swym panem.

Kiedy byli wreszcie o sto kroków od willi inżynier zauważył z ulgą w głosie:

— Nie widzę nic nienormalnego dotychczas... Lampa pali się w jadalnym pokoju jak zwykle...

Pobiegł do domu mimo to, pozostawiając ogrodnika sapiącego jak miech kowalski w tyle.

— Hallo! Marto! — zawołał stając na progu mieszkania.

— To ty, Karolu? — usłyszał w odpowiedzi głos żony, który chciał być spokojny, lecz drgał mimo to strachem zmieszanym z nagłą radością.

— Ja! Ja! Jestem! — odparł tuląc do piersi rzucającą mu się na szyję kobietę.

— A Tiennot? — spytał.

— Śpi... — odpowiedziała płacząc i śmiejąc się naprzemian.

Ogrodnik dowlókł się tymczasem.

— Trzebaby dać znać do policji — mówił inżynier uwalniając się z objęć Marty. — Ale kogo posłać? Melanji nie ma jeszcze?

Chodziło o kucharkę.

Nie. Jutro wraca dopiero z urlopu. Masz jechać na dworzec po nią; na godzinę drugą — odparła żona.

— Prawda! Prawda! Co tu robić? — medytował inżynier. — Przedewszystkiem trzeba zamknąć dom na cztery spusty! — dodał idąc sam sprawdzić zamki drzwi i okien.

Poczem spojrzawszy na zegarek mruknął do siebie:

— Wróciłem o półtory godziny wcześniej niż zazwyczaj. — Czy obiad gotowy? — zwrócił się do żony z pytaniem.

— Tak! Przyrządziłam go wcześniej — odparła.

— Siadajmy więc do stołu — zawyrokował pan domu — wy, Durand, jedząc, obiad w kuchni będziecie mieli oko nad podwórzem i na wypadek czegoś podejrzanego dacie mi znać niezwłocznie; przynosząc dania. Pani nie ruszy się z miejsca.

— Wnieśmy kołyskę z małym do jadalnego pokoju! — prosiła Marta głosem błagalnym.

Brugas zgodził się. Była to bowiem ostrożność na czasie. Niesłychane zbrodnie ostatniej doby usprawiedliwiały ją aż nadto.

Niebawem małżonkowie zasiedli do stołu.

Inżynier z rewolwerem w kieszeni przykazał surowo Durandowi by miał w kuchni swą strzelbę przy sobie.

Obiad szedł kulawo oczywiście, gdyż obawa i zdenerwowanie nie wpływało dodatnio na apetyt. Durand przytem jako lokaj usługiwał pod psem.

Nie omieszkał natomiast wnosząc półmiski meldować za każdym razem:

— Nic nowego! Wszystko w porządku, proszę pana.

Mimo to, Brugasowie posilając się nasłuchiwali wciąż trwożnie. Lecz zzewnątrz uszu ich dochodziły zwykle wyłącznie hałasy: podmuch wiatru, krzyk sowy, szczekanie psa itp.

Obiad minął spokojnie. Dziewiąta godzina wybiła na zegarze... potem dziesiąta i nic nie zakłócało ciszy wieczornej zalegającej willę z obejściem.

— Pora udać się na spoczynek — odezwał się Brugas. — Durand i ja prześpimy się w ubraniu, choć mam wrażenie że ten włóczęga zażartował sobie z nas.

— O, nie! — zaprotestowała Marta energicznie — szczerość i prawda biły mu z oczu!

— Hm! My, mężczyźni, będziemy czuwali na zmianę w takim razie, a ty, Marto, śpij, o ile Tiennot ci pozwoli — zadecydował inżynier.

— Nie budzi się nigdy w nocy! — zapewniła matka kołysząc niemowlę.

Chciała czuwać i ona, ale wyczerpana wzruszeniami zasnęła niebawem jakkolwiek snem niespokojnym i urywanym.

Świtało już, kiedy Brugas nie zmrużywszy przez całą noc oka pociągnął chrapiącego ogrodnika za rękaw, mówiąc:

— Zróbcie nam kawy, Durand!

Ogrodnik zakrzątnął się w kuchni.

Pan domu tymczasem robił sto kroków tam i zpowrotem po jadalnym pokoju medytując nad sytuacją.

Willa była odosobniona. Do najbliższego miasta dość daleko.... cztery kilometry zgóra... Jak zbadać sprawę nie wychodząc z domu? Nie mógł przecież zostawić samej żony. Nie ma wprawdzie powodu do niepokoju, ale biedactwo zdenerwowane, wytrącone z równowagi duchowej.. Auto nadomiar złego zostało w lesie, w odległości dwóch kilometrów od domu...

Po długim namyśle Brugas postanowił napisać do żandarmerji i posłać list przez ogrodnika. Cztery kilometry w jedną i cztery w drugą stronę, nie byle jaka wyprawa dla siedemdziesięcioletniego starca, ale innej rady nie było.

Wtem rozległo się warczenie motocyklu.

— Karolu! Żandarmi! — zawołała radośnie Marta podnosząca w tej chwili rolety.

Przyjechało dwóch:

Podoficer i żołnierz. Starszy po przywitaniu z gospodarzami domu oznajmił im, że ujęto tej nocy bandytów, zamierzających włamać się do kasy powiatowego miasta — oddalonego o dwadzieścia kilometrów stąd, używszy w tym celu auta znalezionego przypadkowo w lesie. Bandyci dostali się w ręce władz bezpieczeństwa wraz z autem, które wnioskując z tabliczki jest prawdopodobnie własnością pana inżyniera Brugasa. Z polecenia tedy komisarza podoficer przyjechał dowiedzieć się czy tak jest istotnie i jakim sposobem auto znalazło się w rękach bandytów?

Inżynier Brugas opowiedział urzędnikowi zdarzenie cała zaś sprawa wyjaśniła się tegoż dnia podczas śledztwa. Złodzieje przyznali się mianowicie, że w drodze do willi Brugasa — włóczęga nie skłamał, jak się okazało — natknęli się na samochód. Jeden z nich, mechanik z zawodu, naprawił go, poczem wspólnicy postanowili korzystając z okazji zaniechać napadu na willę inżyniera dla stokroć grubszej imprezy, którą knuli już oddawna nie mogąc uskutecznić... z powodu auta. Znalezione jednak przypadkiem nie przyniosło im szczęścia.

—

—Co na to powiecie? — zwrócił się inżynier do ogrodnika swego żartobliwym tonem — wy, wróg, samochodu, wy, co pomstujecie nieraz „po kiego licha wynalazło tę djabelską maszynę straszącą bi[illegible] ne nasze koniska", kiedy za moich m[illegible] dych lat ludziom nie było asi lepiej gorzej niż dzisiaj bez aut?!" A jeżeli gdyby ni auto napotkane po drodze, moglibyście uprzedzić mię o niebezpieczeństwie w porę! Uszkodzone moje nawet oddało nam wielką przysługę! [illegible] ki niemu przecież bandyci zaniechali [illegible] zyty u nas, która skończyłaby się krwawą utarczką conajmniej! Co na to, powiecie, mój Durand?"

Stary słuchał z otwartemi ustami, trzęsąc głową łysą ja kolano, rad w duszy, że pan jego którego znał i uwielbiał od dziecka pobił go własną jego bronią.

Poczem, biorąc grabie do ręki odparł skrobiąc się w głowę:

— Wiadomo, że pan ma zawsze słuszność. Ja tam... nieuczony człowiek nie rozumiem się na tem... Moja rzecz... grabić i kwita!

tłum. J. S

SPORT.

Nasza reprezentacja państwowa w bojach międzynarodowych.

Projektowany mecz piłkarski Polska - Rumunja został ostatecznie odwołany, wobec zajęcia terminów Rumunji mistrzostwami świata.

W bieżącym sezonie nasza reprezentacja grać będzie w dniu 15 września w Warszawie z Jugosławją, a w październiku — prawdopodobnie z Czechosłowacją o mistrzostwo świata również w Warszawie.

400 punktów na 400 możliwych.

Znów rekord na mistrzostwach strzeleckich.

W dwunastym dniu Narodowych Zawodów Strzeleckich w Poznaniu ppor. Matuszak pobił w konkurencji z karabinu wojskowego na 300 i 200 mtr. z trzech postaw niedawno ustanowiony przez siebie rekord wynikiem 708 punktów na 800 możliwych, a więc o jedenaście pkt. lepiej.

W konkurencji z karabina wojskowego na 200 mtr. do sylwetek ośmiu zawodników uzyskało maksymalne wyniki — 400 pkt. na 400 możliwych.

W strzelaniach łuczniczych z łuku dowolnego na 30 mtr. pierwsze miejsce zajęła Pluta-Czachowska — 150 pkt. na 240 możliwych. Na dystansie 70 mtr. w tej samej konkurencji pierwsze miejsce wywalczyła Kurkowska-Spychajowa, 336 pkt. na 960 możliwych, a na 90 mtr. pierwszym był Sawicki — 108 pkt. na 840 możliwych.

Jeszcze o „aferze" Kusocińskiego.

Ubolewanie autora.

W sprawie rewelacji „Svenska Pressen", dotycząca profesjonalizmu Kusocińskiego, prasa fińska zachowuje dotąd milczenie.

Jedynie referent sportowy „Suomenmaa" stwierdza, że ogłoszone dokumenty bezsprzecznie dowodzą złamania przez Polaka przepisów amatorskich i wyraża przekonanie, że obernie mało prawdopodobnem jest utrzymanie się Kusocińskiego

przy amatorstwie.

Wyrażając zdziwienie, iż prezes Międz. Zw. L. Atl. Edström, tym razem wcale się nie spieszy (aluzja do dyskwalifikacji Nurmiego), autor ubolewa jednak, że i Kusocińskiemu przyszło kandydować do klubu Ladoumegue'a.

Heljasz zwyciężył w Sztokholmie.

Douda zły...

W środę odbyły się w Sztokholmie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których startowali po raz pierwszy na gruncie europejskim lekkoatleci amerykańscy, a Polska reprezentowana była przez Heljasza.

Heljasz osiągnął w pchnięciu kulą

znaczny sukces,

zajmując pierwsze miejsce wynikiem 15 mtr. 25 cmt., przed swoim groźnym rywalem, Czechem Doudą — 15m. 19 cmt. i Łotyszem Dimsą — 14.95 m.

Zawody odbyły się w niekorzystnych warunkach atmosferycznych. Bieżnia była mokra od deszczu. Widzów ponad 15.000.

Stadjon Legji przejmuje P.U.W.F.

Dowództwo Okręgu Korpusu I, jako właściwy posiadacz terenów sportowych przy ul. Łazienkowskiej (t. zw. stadjon Legji) zdecydowało odebrać zarządowi Legji prawo dzierżawienia stadjonu. Z tego powodu zarząd Legji zwołuje na 15 sierpnia nadzwyczajne walne zgromadzenie członków klubu celem rozpatrzenia wytworzonej obecnie sytuacji. Istnieje projekt, aby dzierżawę stadjonu Legji przejął Państwowy Urząd Wych. Fiz.

Terminarz rozgrywek o wejście do ligi piłkarskiej.

Terminarz tegorocznych rozgrywek o wejście do ligi PZPN. przedstawia się następująco:

W niedzielę, 23 b. m. grają: Pomorze — Warszawa, Śląsk — Kraków, Lublin — Wołyń i Wilno — Polesie.

30 b. m.: Warszawa — Pomorze, Łódź — Poznań, Kielce — Śląsk, Lwów — Wołyń i Wilno — Białystok.

6 sierpnia: Pomorze — Poznań, Warszawa — Łódź, Kraków — Kielce, Lwów — Lublin i Polesie — Białystok.

13 sierpnia: Pomorze — Warszawa, Poznań — Łódź, Kraków — Śląsk, Wołyń — Lwów i Polesie — Wilno. W dniu 15 sierpnia: Poznań — Warszawa.

20 sierpnia: Warszawa — Poznań, Łódź — Pomorze, Śląsk — Kielce, Wołyń — Lublin, Białystok — Wilno.

27 sierpnia: Poznań — Pomorze, Łódź — Warszawa, Kielce — Kraków, Lublin — Lwów, Białystok — Polesie.

MECZ BOKSERSKI

Polska—Czechosłowacja.

Mecz bokserski Polska - Czechosłowacja, który nie odbył się w dniu święta morza, wyznaczony został definitywnie w połowie października b. r. w Poznaniu, w ramach jubileuszu 10-lecia Polskiego Związku Bokserskiego.

DWA DODATKOWE POCIĄGI na linji Łódź-Głowno.

Łódź, 21 lipca. Poczynając od dnia 23 lipca do 17 września włącznie na linji kolejowej Łódź-Kaliska — Głowno kursować będą w niedzielę i dni świąteczne

dwa dodatkowe pociągi.

Rozkład jazdy pociągów tych będzie następujący: pociąg nr. 5536 odchodzić będzie z Łodzi-Kal. o godzinie 17 m. 10, przyjazd do Głowna godzina 18 m. 06. Pociąg drugi nr. 5537 odchodzić będzie z Głowna o godz. 18 m. 23, przyjazd do Łodzi godz. 19 m. 17. Pociągi te uruchomione zostaną dla wygody letników przebywających na wywczasach letnich w okolicach Głowna. W pociągach tych kursować będą wagony II i III klasy. Obowiązywać będzie taryfa podmiejska.

AKCJA ZBIÓRKI NA SAMOLOT.

Akcja zbiórki na samolot, którą zainicjował Związek Polskich Legjonistów w Łodzi, posuwa się raźno naprzód. Na listy ofiar, które zostały również rozesłane do właścicieli domów,

wpływają pokaźne sumy,

tak że piękna myśl uczczenia przez ufundowanie samolotu wysiłkiem ludności całego województwa - rocznicy historycznego czynu legjonowego będzie mogła być niechybnie zrealizowana.

Ci, którzy nie mieli jeszcze okazji zadeklarować drobnej choćby kwoty — mogą to uczynić bezpośrednio w sekretarjacie Związku Legjonistów Polskich przy ul. Narutowicza 32 lub ewnt. podać swój adres telefonicznie (na Nr. 125-06), a Związek wyśle upoważnionych inkasentów.

Obywatele!

Wzywamy Was do poparcia lotnictwa polskiego i dołożenia jeszcze jednej cegiełki do budowy i umocnienia własnej Niepodległości. Wzywamy do składania ofiar na zakupienie samolotu, który zostanie złożony w ofierze Państwu, aby służył dla obrony Jego granic.

„DZIEWCZĘ Z GÓR"

na ekranach „Metro" i „Adria"

Meksykańscy górale —zbójnicy— awanturnicy pod wodzą śpiewaka, Baltazara, siedzą w swojej kryjówce górskiej i terroryzują przejezdnych.

Z miejscową ludnością, a nawet z gubernatorem, są w przyjacielskim kontakcie

Gubernator niedołęga, tchórz,

toleruje ich.

Naskutek skarg usuwają gubernatora i na jego miejsce przysyłają energicznego, który ma zaprowadzić ład i przepędzić bandę Baltazara.

Z okazji spodziewanego przybycia nowego gubernatora, na zamku jest bal — Baltazar ze swoją bandą wpada na zamek, grabiąc co się da, a wódz oczarowny urodą Angeli, córki gubernatora, uwozi ją

Piękna „panna" pozwala się porwać i wcale nie jest zmartwioną — owszem, i ją bierze śpiew i bohaterskie wyczyny wodza zbójników.

Na tem tle jest masa powikłań: miłość zazdrość, zemsta, emocjonujące potyczki wojska z bandytami, pościg itd.

Happy end.

Całość bardzo miła— tempo i zacięcie operetkowe— dużo śpiewu, tańca, efektownych scen.

Kryta pływalnia we Lwowie.

Ogłoszono już przetarg...

Budowa krytej pływalni przy hali sportowej na ul. Jabłonowskich wchodzi w stadjum realizacji.

Ogłoszony już został przetarg na budowę pływalni przez Miejski Komitet Wychowania Fizycznego. Oferty będą przyjmowane do dnia 1 sierpnia b. r. w ratuszu Lwowskim, gdzie można uzyskać wzory ofert i wszelkie informacje.

Sport w kilku słowach.

Program uroczystości jubileuszowych z okazji dziesięciolecia „Widzewa" został opracowany następująco: w konkurencjach lekkoatletycznych odbędą się: bieg 100 m. dla mężczyzn, 60 m. dla kobiet, skoki wzwyż, bieg 800 m. (mężczyzn) rzuty kulą, dyskiem i oszczepem, skok wdal, skok o tyczce, sztafeta olimpijska dla mężczyzn 4 x 100 m i dla kobiet 1 bieg 3 klm. Pozatem odbędzie się turniej piłkarski o puhar RTS „Widzew", mecz towarzyski między Widzewem i Skrą z Warszawy. Turniej koszykówki męskiej i siatkówki kobiecej i męskiej o nagrody RTS „Widzew". W turnieju piłkarskim prócz Widzewa wezmą udział: Tur z Łodzi i Pabjanic Sztern, Naprzód, Morgensztern: W turnieju koszykówki męskiej, siatkówki męskiej i kobiecej wystąpią prawie wszystkie kluby robotnicze, co i w turnieju piłkarskim.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się w niedzielę dnia 30 bm. na stadjonie sportowym „Widzewa" o godz. 8.30 rano, defiladą zawodników i przemówieniami przedstawicieli: „Widzewa" Zw. Robotników Sow. Sportowych, Okręgowego Urzędu WF i PW. ŁZOPN-u itd.

W sobotę i niedzielę odbędą się w Łodzi ciekawe mecze o mistrzostwo w koszykówkę żeńską i hazenę, kóre zadecydują najprawdopodobniej o tytułach mistrzowskich. W sobotę na boisku IKP odbędzie się drugi decydujący mecz w koszykówkę żeńską między I. K. P. i Ł. K S-em. Ponieważ pierwszy przyniósł zwycięstwo zespołowi IKP — w razie zwycięstwa IKP zdobędzie tytuł mistrzowski. Natomiast w razie zwycięstwa ŁKS-u dojdzie do trzeciej ostatecznej rozgrywki. Również i w hazenie odbędzie się drugi mecz finałowy. Ponieważ w pierwszym wynik był remisowy 4:4, więc drużyna wygrywająca zdobędzie tytuł mistrza. W hazenie podobnie jak w i koszykówce o tytuł mistrza walczą: ŁKS i IKP.

Hakoah złożył protest do ŁOZPN-u w sprawie weryfikacji meczu z Makabi jako walkover dla tej ostatniej. PProtest ma duże szanse uwzględnienia, tak, że zostanie zarządzone najprawdopodobniej powtórzenie meczu Makabi — Hakoah. Obecnie więc Hakoah ma jeszcze dane na utrzymanie się w klasie A i do jutrzejszego meczu z Wimą przygotowuje się wobec tego b. starannie.

Na zawodach lekkoatletycznych w Amsterwamie — nasz doskonały miotacz Heljasz odniósł w dniu onegdajszym wspaniały sukces. W rzucie kulą udało mu się zrewanżować za swą porażkę doznaną swego czasu od znanego rekordzisty czeskiego Doudy i zająć przed nim pierwsze miejsce. Heljasz osiągnął 15 m. 24 cm. podczas gdy Douda 15 m. 19 cm. W innych konkurencjach osiągnęto szereg doskonałych wyników: w biegu 100 m. murzyn Metcalfe uzyskał czas 10,4 sek. przed Holendrem Bergerem — 10,6 sek. W biegu 110 m. płotki zwyciężył Amerykanin Morris 14,7 sek. przed Norwegiem Andersonem. W biegu 1000 m. Szwed Ley pobił rekord swego kraju 2:24.8 i zwyciężył znanego Amerykanina Cunninghama. W biegu 5 klm. Peterson (Szwecja) uzyskał 15.01.2. Zawodom przyglądało się przeszło 15 tysięcy widzów.

Dziewiętnasty etap „Tour de France" zakończył się zwycięstwem Jean Aertsa w 7 g. 54 m. 01 sek. przed Lesgrevem, Speicherem i Guerra. Etap ten prowadził z Tarbes do Bordeaux i wynosił 283 klm. W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal Speicher, a w klasyfikacji państw Francja przed Belgją, Niemcami, Szwajcarją i Italją.

— Podczas występu w Pradze w dniu onegdajszym „Cyrku Tildena" para Tilden — Barnes pokonała parę Menzel, Malecek 6:0, 3:6 6:1 i 6:3. Pozatem w singlach Tilden pokonał z łatwością Malecka w dwóch setach 6:1 i 6:2.

Mistrzem piłkarskim Rumunji została Rispensja (Temesvar).

— W spotkaniu tennisowym PSA pokonała Czechosłowacje 4:1.

— Kusociński powrócił już po 6-tygodniowej kuracji w Ciechocinku — do Warszawy.

Nadzwyczajne zgromadzenie P. Z. P. N.

Na dzień 6 sierpnia b. r. o godz. 9 rano zwołane zostało do Warszawy nadzwyczajne walne zgromadzenie P. Z. P. N. Na porządku dziennym — wybór nowego wydziału Gier i Dyscypliny.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, sobota.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.25 Dzporanny. 7,30 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert popularny. 12.25 Przegląd prasy. 12.33 Komun. meteor. 12.35 D. c. koncertu. 12.55 Dz. południ. 14.55 Płyty. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat Państwowego Inst. Eksport. 15.15 Płyty. 15.25 Kom. Gospod. 15.35 Muzyka salonowa. 16.00 Aud. dla chorych. 16.30 Muzyka lekka. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert popularny. 18.15 „O polskich flisakach i orylach" — wygłosi inż. J. Ćwikiel. 18.35 Koncert solistów. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 Kwadrans literacki. 20.00 Muzyka lekka. 21.05 Dz. Wiecz. 21.15 Przegląd prasy rolniczej. 21.30 Koncert Chopinowski w wyk. L. Robowskiej. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. i kom. pol. 22.40—24.00 Muzyka taneczna. W przerwie o 23.30—23.35 Wiadomości dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Cień.
Teatr Letni — Czy jest co do oclenia.
Teatr Popularny — Przyjdzie koza do wozu.
Adria — Zemsta nietoperza.
Capitol — Tommy Boy.
Casino — Męski dr. Fu Manczu.
Corso — I. Dr. Fraukenstein. II. Komenda serc.
Czary — I. Fałszywy krok, II. C. K. Feldmarszałek.
Ludowy — Kwiat Wschodu.
Grand-Kino — Kriss.
Luna — Miłość pięknej Wally.
Metro — Zemsta nietoperza.
Przedwiośnie — Błękitna rapsodja.
Stylowy — Raj ukradziony.
Sztuka — Królowa podziemi.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa wiśniowa z łazankami.
Kalarepka nadziewana farszem mięsnym i kartofelki.
Ryż ze śmietaną.

Ulgowe przejazdy do uzdrowisk.

Z inicjatywy tutejszego oddziału Wagons-Lits Cook w bieżącym tygodniu odbędą się następujące ulgowe przejazdy do następujących uzdrowisk:

DO KRYNICY odjazd w niedzielę o godz. 21.10 z dworca Fabrycznego pociągiem bezpośrednim. Miejsca numerowane.

Przejazd wynosi: kl. III — zł. 22.80, kl. II — zł. 34.20.

DO TRUSKAWCA odjazd w niedzielę o godz. 20.03 z dworca Kaliskiego pociągiem bezpośrednim pośpiesznym od Przemyśla do Truskawca. Miejsca numerowane.

Przejazd wynosi kl. III — zł. 26,90. kl. II — zł. 38.10.

DO ZAKOPANEGO odjazd w nocy z soboty na niedzielę o godz. 1-ej z dworca Fabrycznego, bezpośrednim wagonem pośpiesznym od Krakowa Miejsca numerowane.

Przejazd wynosi kl. III — zł. 28.90. kl. II — 35.90.

DO JAREMCZA odjazd w niedzielę o godz. 20.03 z dworca Kaliskiego z przesiadką we Lwowie. Miejsca rezerwowane.

Przejazd wynosi kl. III — zł. 27.90. kl. II — 40.80.

DO IWONICZA odjazd z soboty na niedzielę w nocy o godz. 1-ej z dworca Fabrycznego pociągiem bezpośrednim. Miejsca rezerwowane.

Przejazd wynosi: kl. III — zł. 22.10. kl. II — zł. 33.10.

DO CIECHOCINKA odjazd dziś lub w soboty o godz. 12.57 z dworca Kaliskiego pociągiem bezpośrednim. Wyjazd z Ciechocinka w niedzielę o godz. 18.30. Miejsca rezerwowane.

Przejazd w obie strony wynosi zł. 13.10. w jedną stronę zł. 7.40,

DO GŁOWNA odjazd i powrót w niedzielę przejazd w obie strony zł. 3,—

DO KOLUMNY odjazd i powrót w niedzielę przejazd w obie strony zł. 1.50.

Na wszystkie wyżej wymienione wycieczki bilety nabywać można w światowem biurze podróży Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) dziś i jutro do godz. 5-ej po południu.

DO AFRYKI, GRECJI I TURCJI BEZ PASZPORTÓW.

Ogłoszona przed kilkoma dniami wycieczka do Afryki, Grecji, Turcji i Portugalji wywołała niebywaje wprost zainteresowanie wśród tutejszych sfer inteligencji, czego najlepszym dowodem jest, że zabrakło miejsc po zł. 600.—

Wycieczka ma wyznaczoną trasę Gdynia — Lizbona — Algier — Pireus — Konstantynopol — Constanza i dostarczy uczestnikom moc przyjemności i wrażeń, jakie tylko dać może wycieczka morska.

Przejazd z Constanzy do Lwowa odbywa się pociągiem II-giej klasy.

Zapisy przyjmuje wszechświatowe biuro podróży Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64), które przy zgłaszaniu się odrazu rezerwuje kabinę według życzenia klienteli.

„ZIELONYM EXPRESSEM" DO WARSZAWY.

Dziś o godz. 9-ej wieczorem zostaje zamknięta lista zapisów na wycieczkę do Warszawy „Zielonym Expressem". Ilość miejsc ściśle ograniczona. Przy odbiorze biletu każdy uczestnik otrzymuje numer miejsca siedzącego. Odjazd z Łodzi nastąpi w niedzielę z dworca Fabrycznego o godz. 7.50 a odjazd z Warszawy o godz. 22.40.

Cena przejazdu w obie strony wynosi zł. 8.90.

Bilety nabyć można w ciągu całego dnia dzisiejszego w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 21 lipca. Lipiec 10.38; sierpień 10.50; wrzesień 10.62.

Nowy Orlean, 21 lipca. Loco 10.05; lipiec 10.36; październik 10.73; grudzień 10.91.

Liverpool, 21 lipca. Loco 6.35; lipiec 6.16; sierpień 6.17; wrzesień 6.18.

Egipska, 21 lipca. Loco 8.44; październik 8.21; listopad 8.27.

Brema, 21 lipca. Loco 12.85; październik 12.40; grudzień 12.65; styczeń 12.72.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskie

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

3 proc. Pożyczka Budowlana zwyżkowała w przebiegu zebrania giełdowego o 25 gr., pozatem nabywano serje 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej po cenie niezmienionej. W grupie innych papierów państwowych po wyższych o 0.25 proc. kursach obiegały 5 proc. Pożyczka Konwersyjna i 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna. Tyleż straciła na kursie 10 proc. Pożyczka Kolejowa, ostatnio notowana dn. 14 b. m. Drobne odcinki 6 proc. Pożyczki Dolarowej nabywano po cenie 61.50. Listy i obligacje banków państwowych pozostały bez zmiany.

NIEJEDNOKROTNE USPOSOBIENIE DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Grupa stołecznych listów zastawnych była dość ożywiona przy tendencji zmiennej.

4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Ziem. Warsz. zwyżkowały o 0.25 proc., 5 proc. Listy Zastawne m. Warszawy były tańsze o 1 proc., 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy zyskały 0.50 proc., wreszcie zanotowano tranzakcję 8 proc. Listami Zastawnemi Tow. Kred. Ziem. Warsz. złot. po kursie 36.50 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 38.50—38.75; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 110.00; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 44.25; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 61.50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 50.38—50.00; Pożyczka Kolejowa 100.50; Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 41.50; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 36.50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 52.00—51.75; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 42.00—42.50.

AKCJE — SŁABSZE.

Zebranie giełdy akcyjnej miało przebieg słabszy. Akcje Banku Polskiego były tańsze o 1 zł. na sztuce.

Z chemicznych przedmiotem tranzakcyj był Kijewski po kursie o 50 gr. wyższym.

Akcje Warsz. Tow. Fabryk Cukru zniżkowały o 1.50 zł.

Grupę metalurgiczną reprezentowały akcje Lilpopa po cenie o 25 gr. obniżonej.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 82.50; Kijewski 17.25; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 19.50; Lilpop 11.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 21 lipca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto I standard 700 gl. 20.00—20.50; żyto II standart 697 gl. bez obrotów; pszenica czerwona, jara, szklista 777 gl. 39,00—40.00; pszenica jednolita 742 gl. 38,00—39,00; pszenica zbierana 731 gl. 37.00—38.00; groch polny z workiem 24.00—27.00; groch Wiktorja z workiem 32,00—36.00; mąka pszenna garunek pierwszy — 45 proc. „luksusowa" 62.00—67,00; mąka pszenna gat. drugi 20 proc. po „luksusowej" 52.00—57,00; mąka pszenna gat. trzeci pośledna 27,00—37.00; mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55 proc. 35.00—38,00; mąka żytnia sitkowa gat. II po 55 proc. 26.00—28.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 26,00—28.00.

Poznań, 21. 7. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu, Warunki: handel hurtowy parytet Poznań: dostawa bieżąca: za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto stare 18.75—19.00 (usp. spokojne): żyto nowe 16.75—17.00 (usp. spokojne): pszenica 36,00—37,00 (usp. słabe): jęczmień zim. 14.50—15.50 (usp. spokojne): owies 15.00—15.50 (usp. spokojne): mąka żytnia 65 proc. z wrk. 33,00—34.00 (usp. słabe): mąka pszenna 65 proc. z wrk. 57,00—59.00 (usp. słabe): otręby żytnie 9.75—10.50: otręby pszenne 10.00—11.00; otręby pszenne grube 11.00—12.00; rzepak zim. 33,00—34,00: rzepik zimowy 38.00—39.00: gorczyca 52,00—58.00: wyka latowa 12.50—13.50: peluszka 12.000—13.00; łubin niebieski 8.00—9,00; łubin żółty 10.00—11.00. Ceny w dn. 19 b m.: słoma pszenna luzem 1.75—2,00; słoma pszenna prasowana 2.00—2,25: słoma żytnia luzem 1.75—2,00; słoma owsiana luzem 1.75—2.00: słoma owsiana prasowana 2.00—2.25: słoma jęczmienna 1.75—2.00: słoma jęczmienna prasowana 2,00—2.25: siano zwykłe luzem 4.75—5.25: siano zwykłe prasowane 5.25—5.75: siano nadnoteckie luzem 5.25—5.75: siano nadnoteckie prasowane 6.25—6.75: Ogólne usposobienie spokojne: Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 105 t jęczmienia 75 t mąki żytniej 15 tonn. otrąb żytnich 30 ton: rzepaku 45 tonn

BIURO INFORMACYJNE DLA MATURZYSTÓW

funkcjonuje we wtorki i piątki w godzinach 19—20. Informacje bezpłatne dotyczą warunków studjów, pragmatyki przyjęć i egzaminów. Tamże zapisy na przedstawienie do Teatru Miejskiego na „Cień" Nicodemiego z Malicką i Sawanem. Przedstawienie odbędzie się w środę przyszłego tygodnia. Cena biletu wynosi 1.50 i uprawnia do zajęcia miejsc już od czwartego rzędu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Miłośnicy wyścigów konnych: Listu Panów, umieścić nie możemy, natomiast poleciliśmy naszemu sprawozdawcy pilnie obserwować prawidłowość biegów i spostrzeżenia swe na wypadek nierzetelności kierować pod właściwym adresem.

WINSZUJEMY.

Jutro: Marji.
Wschód słońca 3.40.
Zachód — 19.45.
Długość dnia 16.05.
Ubyło dnia 040.
Tydzień 29.

Czy dr. Lumsden stanie w szeregu największych dobroczyńców ludzkości?

W jednym ze szpitali londyńskich dwadzieścia pięć osób chorych na raka, zdecydowało się na poddanie zastrzykom nowowynalezionej szczepionki.

Doświadczenie to jest rezultatem kilkoletniej, wytężonej pracy dra Tomasza Lumsdena, który szczepionkę swą wypróbował **na rozmaitych zwierzętach.**

Narazie, skład tego serum trzymany jest w tajemnicy. Stwierdzono tylko, że owych 25-ciu pacjentów, którzy zdecydowali się w obliczu śmierci na ów zabieg, narazie miewa się dobrze. Zawcześ nie jest oczywiście na to, by się przekonać czy zostali wyleczeni z najstraszniejszej z chorób.

Rak, jak wiadomo, jest o tyle straszny, że jeżeli się nie spostrzeże go w najpierwszem stadjum i zawczasu nie zoperuje, czy nie wyleczy zapomocą radu, staje się całkiem nieuleczalny i

sprowadza rychłą śmierć.

Nowe serum ma, właśnie, leczyć tych, którym tamta nadzieja została odjęta.

Gdyby serum okazało się skuteczne, dr. Lumsden stanąłby w szeregu największych dobroczyńców ludzkości, obok Pasteura, Kocha, Miecznikowa, Ehrlicha, czy innych pogromców maleńkich, ale odwiecznych wrogów człowieka, jakiemi są bakterje.

Żelazne podeszwy zredukowanego pracownika.

Pieszo 5 tysięcy mil angielskich.

Przysłowiowe podróże Sindbada, bohatera opowieści z „Tysiąca i jednej nocy", są dziecięcą zabawką wobec przygód pewnego Szkota, który zawędrował pieszo z Indyj do Londynu.

Szkot ów, nazwiskiem Mark Howard Chalmers, pracował w jednej z fabryk indyjskiego dominjum, ale przyszedł kryzys i wszyscy pracownicy otrzymali redukcję.

Mr. Chalmers nie chcąc upadać na duchu, postanowił wypełnić sobie czas studjami krajoznawczemi i w tym celu wybrał się na pieszą „wycieczkę" na dystansie 5 tysięcy mil angielskich. (Mila ang. ma przeszło półtora kilometra).

W ciągu całej podróży, która trwa od 9 lutego rb. nietylko nie zachorował, ale nawet się nie zaziębił. Ani razu też nie odparzył sobie nóg, mimo że wędrował w butach, podzelowanych żelazną blachą; buty te starczyły mu prawie do końca, bo aż do Hanoweru. Na utrzymanie w podróży wydał około 3000 złotych, mimo że żywił się bardzo skromnie.

W tych dniach wkroczył do Londynu zamaszystym krokiem, budząc sensację swą czarną skórą, żelaznemi podeszwami i kaskiem korkowym, zdobnym proporczykami dwunastu państw, które przebył.

Wyruszał z pełnym ekwipunkiem turystycznym, po drodze pozbywał się stopniowo zbędnego ładunku. Teraz niesie tylko parasol i płócienną torbę, w której się kryją skromne przybory tualetowe i podręczne rozmówki dla globtrotterów.

Nie spisałby na wołowej skórze wszystkich przygód podróżnika: burze, zawieje śnieżne, karkołomne eskupady nad przepaściami! Przez Jugosławję jechał częściowo koleją, gdyż tamtejsze władze nie pozwalają cudzoziemcom na dłuższy pobyt niż przez dni czternaście. W Bułgarji opadło go stado wilków i gdyby nie zapas tartinek, które rzucił im na pożarcie, sam padłby pastwą ich zębów.

Pierwszą wizytę podróżnik złożył arcybiskupowi Canterbury, składając mu w darze paczkę drogocennej herbaty indyjskiej.

Jack Lovelock

przebiegł dystans 1 mili ang. w czasie 4:07.6.

16 miljonów samochodów pod rzeką Hudson.

W Ameryce przygotowują inżynierowie dwa nowe potężne dzieła techniki, które pobiją dotychczasowe „cuda" amerykańskie. Jednem z nich będzie olbrzymi tunel który biec będzie przez całą szerokość Nowego Jorku.

Tunel rozpoczną inżynierowie budować na jednej z wysp, pod drapaczami chmur, w głębokości rzeki Hudson. Tunelem tym kursować będą rocznie miljony samochodów między Nowym Jorkiem, Ney- Jersey i Long- Island.

Główna stacja tunelu znajdować się będzie w Nowym Jorku. Tunel prowadzić będzie

pod rzeką Hudson

do wyspy Mauhattan (handlowy ośrodek N. Jorku), przetnie wyspę przez całą długość, biec będzie następnie pod Viat River i skończy się w Long Island. Budowa tunelu przyczyni się do zmniejszenia liczby bezrobotnych, a jednocześnie zwiększy handlową uktywność Nowego Jorku. Według przeprowadzonych obliczeń tunel opłaci sam koszty swojej budowy. Ukończony będzie w r. 1937. Same prace przygotowawcze kosztują dwa miljony dolarów.

Prace zajmą 3.600 ludzi przez pierwsze trzy lata, 2,500 ludzi w czwartym, a 1.500 ludzi w piątym roku budowy tunelu. Przez tunel przejeżdżać będzie mogło

rocznie 16 milj. samochodów,

a w pierwszym roku przejedzie, według obliczeń, 10 miljonów samochodów przez ten olbrzymi tunel.

W Kalifornji robione są przygotowania do budowy największej instalacji hydraulicznej świata. Koszta tej budowy wyniosą 500 miljonów dolarów, a rury wodne będą posiadały szerokość tunelu kolejowego. Budowę finansuje „Reconstruction Finance Corporation", organizacja założona przez północno- amerykański rząd federalny dla popierania przedsiębiorstw, pracujących w kraju. Będzie to olbrzymi wodociąg, który połączy miasto Las Vegas (stan Newadu) z Los Angeles i jego okolicą. Sam wodociąg kosztować będzie

227 miljonów dolarów,

centrala elektryczna zaś 165 miljonów dolarów. Wodociąg posiadać będzie długość 360 kilometrów. Pędzić on będzie 120 metrów kubicznych wody na sekundę drogą przebiegającą przez góry, przepaście i pustynie. Woda, przebiegająca przez ten gigantyczny wodociąg, wypompowana będzie na wysokość 1500 metrów przez olbrzymie pompy elektryczne, pędzone przy użyciu 2,567 miljonów kilowatów rocznie. Wśród licznych rur, jedna z nich posiadać będzie długość 20 kilometrów a szerokość i wysokość tunelu kolejowego.

Raj dla uczonych.

Wszystkie morza w jednym parku.

NEAPOLITAŃSKA STACJA ZOOLOGICZNA.

Przykładem ilustrującym doniosły wpływ powołania do życia pewnych instytucji naukowych na daną gałąź wiedzy jest Neapolitańska Stacja Zoologiczna. Zorganizowanie tego zakładu naukowego było pierwszorzędnem wydarzeniem w historji nowoczesnej biologji.

Stacja w Neapolu, będąca dziś wzorem dla tego rodzaju zakładów, jest dziełem człowieka, który całe swe życie poświęcił pracy nad przyrodą, oddawszy jej nietylko swój wielki umysł ale i swe serce. Człowiekiem tym był Antoni Dohrn.

Stacja neapolitańska została otwarta w r. 1872, jednakże już w r. 1888 a następnie w r. 1906, dokonano rozbudowy budynków, powiększając początkowe pomieszczenie instytutu trzykrotnie. Obecnie stacja znajduje się w przepięknym parku. Z morzem łączy ją rurociąg długości 150 metrów a olbrzymie pompy tłoczą przez niego do stacji setki tonn wody morskiej, potrzebnej do wypełnienia basenów i akwarjów, w których żyją rośliny i zwierzęta morskie będące przedmiotem badań naukowych stacji. Woda musi być ustawicznie odświeżana, gdyż cały szereg zwierząt morskich żyje tylko w wodzie świeżej.

Podobnie jak musi być zabezpieczony stały dopływ świeżej wody, tak samo trzeba zapewnić zwierzętom odpowied. dopływ powietrza i odpowiednią temperaturę — trzeba innemi słowy stworzyć dokładnie takie same warunki, jakie panują w morzu, gdyż tylko wtedy praca badawcza może przynieść naukowe rezultaty.

I właśnie stworzenie tych idealnych warunków było przewodnią ideą Dohrna przy budowie stacji. A naprawdę wysiłek jest to olbrzymi, bo cały szereg żyjątek nawet przy bardzo troskliwej opiece żyje w tych tak bardzo naturalnych a jednak sztucznych warunkach zaledwie kilka godzin.

Drugim doniosłem zagadnieniem dla utrzymania stacji jest ustawiczna praca nad dostarczaniem okazów. W tym celu zorganizowano znakomicie wyszkoloną flotylę rybaków, którzy doskonale orjentując się w zoologji morza, potrafja zawsze dostarczyć żądanego okazu.

Oczywiście tego rodzaju wyszkolenie rybaków wymagało i wymaga wielkiego nakładu pracy. Jak doniosłe znaczenie posiada flotyla rybacka dla stacji, tego dowodem następujące powiedzenie Reinharda Dohrna, duchowego i materjalnego spadkobiercy swojego ojca: „bez ich inteligencji nie moglibyśmy egzystować".

Rybacy ci i pod względem gospodarczym są główną ostoją instytutu. Tylko dzięki nim akwarja stacji pełne są zawsze wspaniałych okazów morskich, podziwianych przez publiczność, dochody zaś ze wstępów stanowią bardzo poważną pozycję w budżecie instytutu.

Bardzo poważnym dochodem stacji, będącej pod względem materjalnym samowystarczalną jest dochód ze sprzedaży preparowanych zwierząt morskich.

Stacja zoologiczna w Neapolu nie jest właściwie zakładem naukowym w ścisłem tego słowa znaczeniu. Poza bowiem niezbędnem kierownictwem nie posiada stałego zastępu uczonych, którzyby prowadzili badania systematyczne. Posiada ona charakter instytutu międzynarodowego, do którego zjeżdżają uczeni z rozmaitych krajów i rozmaitych narodowości, pragnący zdobyć materjał doświadczalny dla swoich prac prowadzonych systematycznie w stałych miejscach swego pobytu. Pobyt w stacji trwa zaledwie kilka miesięcy, miejsca stale nie można zajmować, bo już inni czekają na możność pracy w tak znakomitych warunkach.

Ten charakter stacji wymaga znowu posiadania całego zastępu personelu pomocniczego, rzemieślników i rozmaitych pomocników, którzy odejmując uczonemu trud przygotowań technicznych, umożliwiają mu wykonanie pracy naukowej w możliwie najkrótszym czasie. Ten sam cel ma rozsyłanie do wszystkich bibljotek pracowni biologicznych wydawnictw stacji, podających do wiadomości uczonych, jakie prace i przez kogo w Stacji wykonano.

Jednem słowem w Neapolu obraduje nieustający międzynarodowy kongres znakomitych zoologów pracujących nieraz wspólnie nad rozwiązaniem doniosłych problemów naukowych.

Prace te nie dotyczą wyłącznie zoologji morza, służą również do wyjaśnienia całego szeregu problemów mających ogólne znaczenie dla zoologji, biologji, botaniki, fizjologji i chemji.

Dzieło Dorhna oddaje nauce wprost bezcenne usługi.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

3 miljony serów...

Osobliwy zawód.

Wśród niezwykłych zawodów, uprawianych przez niektórych obywateli angielskich, istnieje zawód wymagający jedynie próbowania serów. Londyńskim „asem" wśród ekspertów serowych jest p. William Small, zatrudniony w wielkiej wytwórni serów w stolicy, produkującej

specjalny gatunek sera,

który cieszy się olbrzymim popytem w Stanach Zjednoczonych. Small uprawia swój zawód od lat 50 zgóry. Ser, będący specjalnością owej wytwórni winien posiadać charakterystyczny smak, by go można zaliczać do wyborowych. Small codziennie próbuje świeży wyrób, celem przekonania się, czy nabył już wymagane cechy. Obliczono, że w ciągu 50-letniej karjery, nie próbował on mniej niż 3 miljonów serów.

Ten niezwykły weteran przemysłu serowego stosuje od niepamiętnych czasów surową djetę: nigdy nie używa

alkoholu i nie pali,

by zachować nienaruszone swe wyjątkowe zalety znawcy wyjątkowego.

Głowy bogów chińskich

zamienione na srebro i złoto.

Od dwudziestu i dwóch lat wre w Chinach wojna domowa. Liczbę ofiar w ludziach prawdopodobnie się przecenia, gdyż kampanje chińskie rozstrzygają przeważnie zdrady, a nie zaś bitwy. Natomiast straty gospodarcze są bardzo wysokie. Największe zaś straty zanotować należy na polu sztuki.

Jak o tem donosi uznany powszechnie za autorytet na polu sztuki chińskiej uczony francuski Paul Pelliot, zabytki sztuki, zrabowane są już dzisiaj

prawie doszczętnie.

Agenci antykwarjuszów europejskich i amerykańskich rabują i skupują co się da, bez względu na to, czy dane dzieło sztuki jako całość zostaje zniszczone. W Chinach istnieje zakaz wywożenia przedmiotów sztuki, lecz chcąc taki zakaz przeprowadzić, trzeba mieć siłę, której rząd chiński od szeregu lat

nie posiada.

Urzędnik chiński, któryby przypomniał sobie o tym przepisie, straci natychmiast pamięć prawną, gdy otrzyma drobny upominek.

Kupcy chińscy szybko zrozumieli, jakie wartości posiada ich kraj i rabują co mogą dla agentów europejskich. Generałowie, walczący o władzę, wiedzą również doskonale, w jaki sposób zamienić można przedmioty sztuki

na złoto i srebro.

Wiele posągów świętych z rozkazu generałów straciło głowy, które zdobią zbiory jakiego zbieracza starożytności w Europie i w Ameryce. Wielkie świętości Jungkank i Longmen zostały w ten barbarzyński sposób straszliwie zdewastowane. Natomiast dobrze zachowane są jeszcze pałace cesarskie w Pekinie. Zbiory natomiast zostały z nich usunięte i zastawione u bankierów, którzy rządowi pożyczyli pieniędzy. Nie potrzeba dodawać, że przy transporcie mnóstwo przedmiotów najcenniejszych poginęło, lub też

zostały zniszczone.

Mnóstwo zabytków sztuki chińskiej kryje się pod grubą warstwą ziemi. Odkopywanie ich jest narazie niemożliwe, lecz gdy nadejdzie do tego odpowiednia pora, powstaną z powłok wiekowych wspaniałe zabytki starochińskiej sztuki, spoglądającej na dzieje tysięcy lat.

Podsłuchane.

— NA WESELU.

Pan Jędrzej, bogaty ziemianin, wyprawił swej córce huczne wesele. Goście bawili się wyśmienicie.

W pewnej chwili młodzi wymknęli się z pokoju i zniknęli na całą godzinę.

Gdy wrócili do salonu, goście udawali, że nie zauważyli nieobecności młodej pary.

Jedynie ksiądz, zapytał dobrodusznie:

— He, he, cóż to panna młoda porabiała tak długo?

— Mieliśmy sobie coś do powiedzenia — rzekł zażenowany małżonek.

Ksiadz uśmiechnął się i dodał:

— Niech te słowa ciałem się staną.

Łuki na plaży.

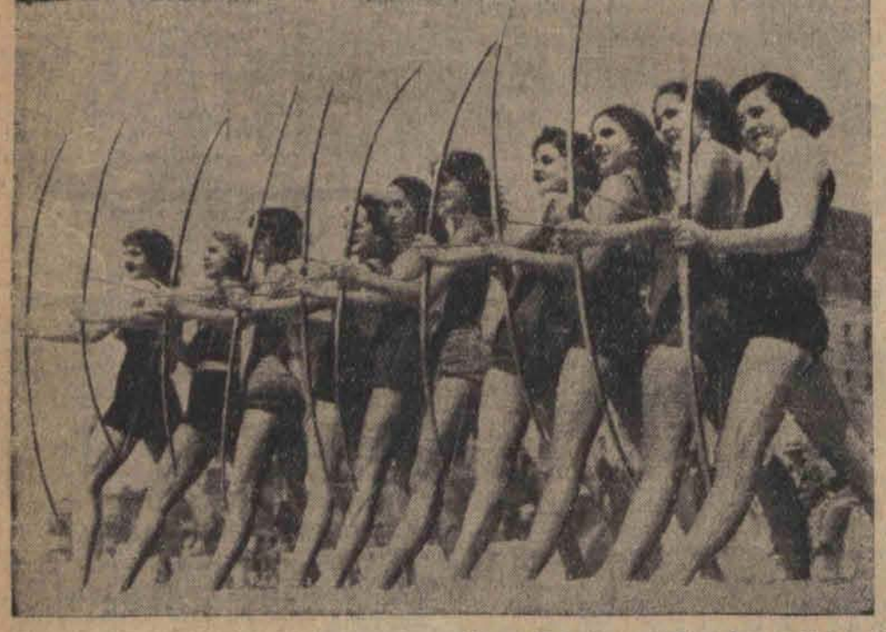

Gdzie? Naturalnie, że w Ameryce w Loug Beach na Florydzie. Zabawa beztroskich miljonerek.

Przysposobienie wojskowe kobiet w Japonji.

Japoneczki, ćwiczące się w strzelaniu przeciwlotniczem.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 125 (Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.